Dzieje Narodu Polskiego w obrazach

1. Lech znajduje gniazdo Orła Białego. 2. Krakus zabija smoka na Wawelu. 3. Wydobycie zwłok Królowej Wandy. 4. Uczta Popiela. 5. Polacy ofiarują Piastowi koronę. 6. Męczeńska śmierć św. Wojciecha. 7. Wjazd Bolesława Chrobrego do Kijowa. 8. Mieczysław II nad zwłokami Bezpryma. 9. Śmierć Masława. 10. Śmierć Łokietka. 11. Założyciele Wszechnicy Jagiellońskiej. 12. Chrzest Litwy. 13. Kontusik Królowej Jadwigi. 14. Św. Kazimierz, królewicz polski. 15. Jan Fredro, wybawca króla Olbrachta. 16. Zdobycie Połocka 1579 roku. 17. Chłop Wieloch podpala Wielkie Łuki. 18. Karol Chodkiewicz oddaje buławę hetmańską. 19. Pochód Lisowczyków. 20. Kasper Karliński broni Olsztyna. 21. Kącki odbiera od Turków Kamieniec. 22. Śmierć Żółkiewskiego. 23. Ks. Józef Poniatowski przy przeglądzie wojska. 24. Ks. Józef Poniatowski ze sztabem. 25. Walka Czwartaków w Olszynce. 26. Bitwa pod Lignicą. 27. Krzyżacy wloką Pipina do Torunia. 28. Świętokrackie pladrowanie Klasztoru przez Krzyżaków. 29. Napad krzyżaków na Klasztor w Sieradzu. 30. Władysław Łokietek po bitwie pod Płowcami. 31. Władysław Jagiełło po bitwie pod Grunwaldem 1410. 32. Kazanie Skargi. 33. Obrona Częstochowy. 34. Stefan Czarniecki w pościgu za Szwedami. 35. Tadeusz Rejtan. 36. Wojsko Polskie. 37. Wywłaszczenie. 38. Polska w pełnej chwale wraca do swego morza. 39. Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus, której hołduje lud polski. 40. Prezydent Ignacy Mościcki.

Największy zakład
reprodukcji kolorowej

**Zakłady Graficzne
i Wydawnicze
Wiktora Kulerskiego
w Grudziądzu**

Specjalność: Wydawnictwa obrazów
kolorowych treści historycznej
i religijnej

K. Zacharkiewicz

KRAKUS.

Legenda opowiada, że w jaskiniach Wawelu nad Wisłą siedział smok, który wychodził z jamy i porywał bydło przechodzące na pastwisko po drugiej stronie Wisły. Pod Wawelem jest płytka woda, więc tędy przeprawiają się ludzie i bydło. Krakus za poradą szewca Skuby, napełnił siarką i wapnem skórę barana i rzucił Smokowi, który go zjadł, a trawiony pragnieniem opił się wody wiślanej, a wtedy Krakus odciął mu głowę. Naród z wdzięczności obrał Krakusa księciem. Obok Wawelu założył on miasto Kraków.

Podanie o smoku wawelskim obłuskane z legendarnych obsłonek, tak się przedstawia: — Rozbójnicze drużyny germańskie ze Skandynawji, zapuszczały się po zboże jesienią na smoczych łodziach Wisłą, Odrą i Łabą w głąb słowiańskich krajów. Gdy pierwsze oddziały zrabowały kraj nad dolnym i środkowym biegiem rzek, następne watahy zapuszczały się wyżej. Wawel nad Wisłą był ulubionym schroniskiem rozbójników, gdzie w podziemnych pieczarach wygodne mieli schronienia nawet przez zimę. Przywódcę łotrzyków skandynawskich nazwano Smokiem. Wysłał on towarzyszy za żywnością po wsiach okolicznych. Kto nie oddał dobytku dobrowolnie, ten ginął śmiercią.

Wówczas Krak czyli Krakus, człek dzielny i roztropny, uzbroił ludność w cichości i rozpoczął walkę zaciekłą z rozbójnikami. Otoczeni zewsząd schowali się w głębokich pieczarach wawelskich. Krak otwory jaskini zawalił, worki napełnione siarką i smołą zapalił i wrzucił do jamy. Od dymu i głodu wyginęli rozbójnicy. Wdzięczny lud białych Chrobatów albo Wiślan obrał Kraka księciem. Założył on na górze Wawelu gród obronny i utrzymywał w nim pogotowie wojskowe dla obrony przez germanami, gdyby się znowu zapędzili w te strony. Obok Wawelu założył miasto dla rzemieślników i kupców, które od jego imienia nazwano Krakowem. Przysłowie mówi, że „nie odrazu Kraków zbudowano“, gdyż w owych czasach powoli wzrastały miasta. Krakus zorganizował państwo Wiślan około roku 700, rządził dobrze i długo, więc naród po śmierci usypał mu mogiłę naprzeciw Wawelu, po drugiej stronie Wisły. Każdego roku odbywają się tam tradycyjne zabawy ludowe zwane Rękawkami na tę pamiątkę, że ludność nosiła ziemię w rękawach na usypanie mogiły.

Krakus zabija smoka na Wawelu.
Malował K. Górski.

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego
(Grudziądz-Tuszewo).



Krakus zabija smoka na Wawelu.

Malował K. Górski.

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego
(Grudziądz-Tuszewo).

LECH.

Historję o Polanach, Lechitach, Lachach i o Polsce pisali niemcy dopiero od X. wieku. Pomniki słowiańskie, pisane runami, zniszczyli niemcy; pomniki polskie na Rugji i Wolinie zniszczyli duńczycy. Najnowsze badania udowadniają, że przed 50 tysiącami lat zajmowali Słowianie Środkową Europę od Renu po Ural; Germanie poszli przez Danję do Skandynawji i Finlandji, a szczepy romańskie osiadły we Francji, Hiszpanji i południowej Italji.

Przed Chrystusem szczepy i plemiona rozmaite często zmieniały siedziby swoje. Znamy kilkanaście wędrówek narodów. Słowianie nie lubieli zmieniać swoich osad, znosili ucisk najeźdźców, a oswobodzeni oddawali się twórczej pracy kulturalnej. Karczowali lasy, wynaleźli pług, stawiali domy, grody obronne i miasta. Germanie, nie mogąc wyżyć w skalistej Skandynawji, na mocnych łodziach smoczych urządzali zbójeckie wyprawy rzekami w głąb słowiańskich krajów, grabili, co im wpadło w rękę i uciekali pospiesznie.

W piątym wieku po Chrystusie, Odoaker, wódz germańskich Herulów, zniszczył państwo zachodnio-rzymskie 476 r. Teraz rozpoczęły się wędrówki ludów germańskich z północy do Galji, Italji i Hiszpanji. Skorzystały z tego ludy słowiańskie, uciskane przez Germanów i poczęły organizować własne państwa.

Legenda opowiada, że książe Chrwat poprowadził z Małopolski Chrobatów do Słowaczyzny, a przez Panonję na Bałkan. Czech nad Wełtawą założył państwo czeskie, Lech udał się z Polanami między Odrę i Wisłę i tu założył wielkie państwo polskie ze stolicą Gnieznem. Później przeniesiono stolicę do Poznania nad Wartą, a potem do Kruszwicy nad jeziorem Gopłem.

Rycina nasza przedstawia księcia Lecha, gdy z drużyną wojskową szukając miejsca obronnego na stolicę, znalazł je na wzgórzu, oblanem trzema jeziorami, gdzie natrafił na gniazdo białych orłów. Stolicę nazwał Gnieznem, a orła białego uczynił herbem państwa polskiego. — Inni dowodzą, że nazwa Gniezno pochodzi od słowa Kneź, książe, a Kneźno, gneźno oznacza miasto, w którem mieszka Kneź, książę i władca państwa.



Lech znajduje gniazdo Białego Orła.

WANDA.

Krakus miał dwóch synów i córkę Wandę. Synowie po śmierci ojca nie chcieli zgodnie pracować dla dobra narodu. Młodszy brat, chcąc sam pochwycić rządy kraju w swoje ręce, utworzył sobie stronnictwo i rozpoczął bratobójczą walkę. Nie mogąc pokonać starszego brata, wezwał na pomoc rozbójnicze oddziały germanów, którzy chętnie szli tam, gdzie ich kto dobrze zapłacił. Gdy i ta pomoc okazała się bezskuteczną, młodszy brat zabił podstępnie starszego. Oburzony naród wypędził bratobójcę z kraju i oddał rządy w białe ręce ich siostry, urodziwej Wandy.

Księżniczka rządziła dobrze i sprawiedliwie, była jednak dobrą i łagodną. Starał się o jej rękę książe niemiecki, ale Wanda nie chciała zostać żoną niemca, który rycerstwem swojem opanowałby kraj Wiślan i zgermanizował. Niemcy, którzy dawniej wspomagali we walkach młodszego syna Krakusa, pozyskali sobie dla swych planów jego stronników. Namawiali oni Wandę, aby nie odpychała niemieckiego księcia Rydygiera, gdyż narazi się na jego zemstę. Wszyscy niemcy przybędą mu na pomoc, a Wiślanie zostaną zwyciężeni i zniszczeni. Druga partja Wiślan podzielała obawy Wandy i nie chciała niemców wpuścić do kraju, aby go nie ujarzmili, jak to uczynili z plemionami słowiańskiemi nad Łabą.

Rydygier nie dał za wygraną. Mając za sobą przekupionych stronników wśród Wiślan, pewnym był zwycięstwa. Zebrał wśród Niemców wielką ilość wojowników i ciągnął z niemi na zdobycie Krakowa.

Wanda zebrała sobie wiernych wojowników i wyruszyła z nimi nad rzekę Dłubnię, która wpada do Wisły. Zobaczywszy przeważające siły nieprzyjaciół, gdy stronnicy niemców nie chcieli przyjść z pomocą, rzuciła się w nurty Wisły. Jako dobra patrjotka nie chciała przez swoje małżeństwo spowodować wynarodowienia polskiego narodu.

Teraz pogodziły się zwaśnione partje i połączywszy się razem wypędziły z kraju rozbójniczych germanów. Z wdzięczności usypał naród kopiec nad Wisłą we wsi Mogile, w którym złożył wydobyte z wody zwłoki Wandy.



Konstanty Gorski.

Wydobycie zwłok królowej Wandy.

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.

POPIEL.

Po śmierci Kraka i Wandy, występują znowu wojewodzi w rozmaitych okolicach Polski i bronią naród od najazdów germańskich. Napór wrogów ograniczył się teraz na ziemie, leżące nad dolnym biegiem Wisły. Przeciwko nim zorganizowali Polacy silne państwo nad jeziorem Gopłem, a stolicą jego była Kruszwica. Tutaj koncentrował się także handel, gdyż w okolicy znajdowały się pokłady soli, po którą przyjeżdżali kupcy.

Panującym księciem w Kruszwicy był Popiel, o którym mówi legenda, że miał rzadkie i grube włosy na głowie i brodzie, dlatego zwano go Chwostem (wiecha, miotła). Mając wielu synów, podzielił Popiel między nich państwo. Najstarszy mieszkał w Kruszwicy i był zwierzchnikiem swych braci i krewnych stryjców.

Gdzie dużo panujących tam łatwo o swary i niezgodę. Każdy chce bawić się i żyć wystawnie, a książe naczelny cierpi braki. Kronikarze opowiadają, że Popiel II miał żonę niemkę, która buntowała męża, aby pozbył się swych stryjów i sam pochwycił władzę w swoje ręce. W tym celu zmyślił Popiel chorobę i zaprosił wszystkich stryjów na zamek dla zrobienia testamentu. Zjechali się krewniacy na zamek, a żona księcia ugościła ich sutą wieczerzą i zatrutym miodem, który uśmiercił wszystkich. Ciała otrutych rzucono do jeziora Gopła.

Nie długo cieszył się Popiel samodzielną władzą w państwie. Z gnijących trupów wylęgło się mnóstwo myszy i szczurów, które pobiegły na zamek pomścić śmierć zatrutych stryjców, gryząc ludzi i zwierzęta. Przerażony Popiel uciekł z żoną na wieżę wysoką, stojącą na wysepce wśród jeziora Gopła. Mściwe myszy i tam za nim podążyły, przepłynęły wodę, wdrapały się na wieżę, wcisnęły otworami do jej wnętrza i pożarły żywcem księcia wraz z jego żoną i dziećmi.

W baśni tej, którą lud polski opowiada sobie od wieków, dużo jest poezji, pięknych pomysłów i głębokich zasad moralnych. Uległość na podszepty przewrotnej żony niemki spowodowała zbrodnię, która ukaraną została w sposób odstraszający.

Historja opowiada nam także o tem, że Popiel pozbawił życia swych krewniaków, panujących w małych grodach i uciskał naród w srogi sposób. Oburzona ludność pod dowództwem rodziny Myszków (dziś Myszkowscy) zdobyła Kruszwicę, a gdy Popiel z familją schronił się na warownej wieży, stojącej dziś jeszcze nad Gopłem, tam go ukarała śmiercią. Później opowiadano sobie, że Myszki zgubili, zniszczyli Popiela i zwolnili kraj od srogiego tyrana. Lud nie wiedząc o tem, że Myszki było nazwiskiem bojowników, objaśniał to słowo w ten sposób, że myszki-zwierzątka pożarły żywcem Popiela.

Uczta Popiela. Żona Popiela, Ryksa truje krewniaków.
Malował K. Górski.

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego
(Grudziądz Tuszewo).



Uczta Popiela. Żona Popiela, Ryksa truje krewniaków.

Malował K. Górski.

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego
(Grudziądz Tuszewo).

PIAST.

Gdy naród polski pozbył się tyrańskich Popielów, zbierał się na wiece i radził, kogoby obrać swym księciem. Narzucali się rycerscy Myszkowie, którzy zorganizowali powstanie przeciw Popielowi, występowały także inne rody bogatych możnowładców. Naród nie chciał mieć księcia z pośród bogaczy, nawykłych do ucisku biedniejszych, uchwalił więc wybrać kogoś rozumnego z ludu, jako znającego i odczuwającego dolę.

Żył wówczas na przedmieściu Kruszwicy zamożny gospodarz i kołodziej Piast. Latem trudnił się uprawą roli, a zimą rzemiosłem. Żona Piasta nazywała się Rzepka, czyli Rzepicha. Dzielna to była gospodyni, a obok gospodarstwa domowego zajmowała się ogrodem warzywnym i pszczołami, syciła miody do picia i warzyła piwo z jęczmienia.

W owym czasie przybyli do Kruszwicy dwaj misjonarze, którzy na ziemiach polskich opowiadali Ewangelję Chrystusa. Mieli to być Cyryl i Metody lub ich wysłannicy. (Słowo łacińskie angelus, anioł, oznacza posłańca bożego). Nie przyjęci na zamku, przyszli do Piasta, który wówczas narodowym zwyczajem urządził Postrzyżyny dla syna swego Ziemowita. Chociaż gości było dużo, Piast przyjął życzliwie nieznanych misjonarzy, obficie nakarmił ich i napoił. Dziwili się wszyscy, że znajomych z życzeniami przybyło do Piasta bardzo dużo z miasta i okolicy, a w spiżarni nie ubywało ani jadła ani napojów starosłowiańskich miodu i piwa. Rzepicha sądziła, że błogosławieństwo niebios przynieśli im dwaj aniołowie chrześcijańscy.

Misjonarze chodząc po kraju, stykali się z ludem i wiedzieli, że wszędzie radzono nad tem, kogoby obrać na księcia. Gdy na Postrzyżynach poznali Piasta, polecali go misjonarze ludowi jako człowieka rozumnego, sprawiedliwego i pracowitego. Takiego pana potrzebuje naród. Kto umie dobrze gospodarzyć w domu, potrafi dobrze rządzić w kraju. Kto sprawiedliwie postępuje z ludźmi, ten odpowiednim jest na księcia.

Posłuchali wyborcy rady misjonarzy na wiecu, wybrali Piasta panującym i ofiarowali mu książęcą koronę.

Objął Piast rządy w Polsce po Popielach około 850 r. i odtąd familja jego panowała przeszło 500 lat, aż do 1370 r.

Uczeni rozmaicie dziś mówią o Piaście. Dawniej godzili się na to wszyscy, że był gospodarzem i kołodziejem, a nazwa jego wywodzi się od piasty u koła. Teraz powiadają, że Piast oznacza piastuna wychowawcę. Był więc Piast wychowawcą dzieci Popiela, a później ochmistrzem i urzędnikiem dworskim, jak majordomus we dworze francuskim. Niektórzy twierdzą nawet, że był księciem zubożałym.



Polacy ofiarują Piastowi koronę królewską.

Rysował Konstanty Gorski.

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego (Grudziądz-Tuszewo).

MIESZKO II. i BEZPRYM.

Niemcy oburzeni byli na Chrobrego, że się ukoronował i uczynił niezależnym od cesarza. Gdy nie mogli nakłonić papieża do cofnięcia swego pozwolenia, struli go podstępnie w 1025 r.

Bolesław Chrobry trzech miał synów: Bezpryma, Mieczysława i Ottona. Ponieważ najstarszy Bezprym nie miał zdolności do rządów, więc Chrobry, umierając, mianował Mieczysława swoim następcą.

Mieszko II. dzielnym był rycerzem, ale nie miał zapobiegliwości i energji swego ojca. — Ukoronował się więc zaraz, ale przez to ściągnął na siebie zemstę Niemców. Skorzystali z tego bracia, którym ojciec za małe wyznaczył dzielnice, i jeździli do sąsiadów Rusinów, Węgrów, Czechów i Niemców, żądając od nich pomocy do odebrania tronu Mieczysławowi.

Z czterech stron spadli sąsiedzi na Polskę. Król Stefan Węgierski zabrał nam Słowaczyznę, Czesi Morawy i cesarz Konrad Łużyce i ziemię Milską. Kanał Duński, Pomorze, a Rusini oderwali Grody Czerwieńskie i pomogli Bezprymowi wypędzić Mieczysława z kraju.

Osiadł teraz na tronie polskim **Bezprym.** Mieszko schronił się do Czech, zawarł przymierze z cesarzem i wezwał do pomocy Słowian nadbałtyckich. Rozpoczęły się nowe walki, najazdy i zamieszki, podczas których okrutny i przez nikogo nielubiany Bezprym został zabity.

Mieczysław II., zobaczywszy martwe ciałe Bezpryma, zawołał boleśnie: — „O nieszczęśliwy bracie! Dlaczego nie posłuchałeś rozkazu naszego mądrego ojca i nie żyłeś spokojnie i wygodnie na wyznaczonej ci dzielnicy? Ściągnąłeś wrogów z czterech stron świata, którzy wydarli Polsce zdobycze oręża polskiego. Sprowadziłeś zgubę na państwo i sam tak marnie zginąłeś przez pychę i nieposłuszeństwo. Testament ojca naszego Chrobrego jest święty, więc wszyscy powinniśmy go strzedz i spełniać".

Mieszko II. odzyskał tron, ale nieszczęściami był przygnębiony, które spadły na niego z winy braci. Miał on dwóch synów, Bolesława z żony poganki polskiej i Kazimierza, którego matką była niemka Richeza, siostra arcybiskupa kolonji. Aby synowie jego nie kłócili się o tron, przeznaczył młodszego do stanu duchownego i wysłał za granicę do klasztoru. Okaleczony podstępnie przez Czechów, zmarł przedwcześnie w obłędzie 1034 r. Kronikarze niemieccy nazwali go **buntownikiem równym Chrobrego,** gdyż się ukoronował.

Rządy po nim objął starszy syn **Bolesław,** który także się ukoronował w Gnieźnie. Starał się on odzyskać zagrabione Polsce prowincje i rozpoczął ze sąsiadami wojnę. Nie miał jednak dosyć siły, aby wszystkich pokonać. Wśród walk i zmagań z Niemcami, został przez nich zdradziecko pozbawiony życia r. 1038.

Mieczysław II nad zwłokami swego brata Bezpryma.

Zakł. Graf. Wiktora Kulerskiego Grudziądz (Pomorze)



Mieczysław II nad zwłokami swego brata Bezpryma.

Zakł. Graf. Wiktora Kulerskiego
Grudziądz (Pomorze)

MASŁAW I KAZIMIERZ ODNOWICIEL.

Po śmierci Bolesława Mieszkowicza, tj. syna Mieszka II, wybuchła zawierucha w kraju. Lud powstał przeciw szlachcie, a wielu wracało do pogaństwa, aby nie płacić dziesięcin i danin na kościoły. Żona Mieszka II Richeza, będąc siostrzenicą Ottona III, zabrała klejnoty koronne i schroniła się do Niemiec. Na Mazowszu dawny podczaszy królewski **Masław** stanął na czele zbuntowanych pogan i ogłosił się księciem. **Bratysław,** książe czeski, postanowił skorzystać z zamętu i ujarzmić Polskę. Wpadł do Śląska, zburzył Wrocław, złupił Kraków, a w Gnieźnie, gdy nie znalazł koron królewskich, chciał zabrać relikwie św. Wojciecha, ale księża podsunęli mu trumnę innego biskupa.

Polska, rozszarpana przez sąsiadów i zbroczona krwią bratnią, była wielkiem cmentarzyskiem. Żyli jednak ludzie, którzy pamiętali króla Chrobrego i znali jego ideały. Wyprawili oni poselstwo do wdowy Richezy 1039 r., aby nakłoniła syna Kazimierza, jedynego Piasta żyjącego, do objęcia ojcowskiego tronu. Richeza udała się o pomoc do cesarza Henryka wraz z bratem arcybiskupem Kolonji, przedstawiając mu niebezpieczeństwo, jakie grozi Niemcom, gdyby Czesi opanowali Polskę. Cesarz zgodził się pod warunkiem, że Kazimierz nie będzie się koronował i uzna zwierzchnictwo sesarza. Z konieczności przystał na to Kazimierz i otrzymał 600 rycerzy. Na czele bitnej drużyny wkroczył do Polski i zdobywał gród za grodem, miasto za miastem. Lud witał go radośnie, wołając: — **Ach witaj nam witaj, miły hospodynie.**

W r. 1040 był Kazimierz już panem całego kraju. Dla bezpieczeństwa przeniósł stolicę z Poznania do Krakowa. Sprowadzał on księży z krajów sąsiednich, obsadzał opróżnione biskupstwa i probostwa, a obok kościołów budował szkoły.

Uporządkowawszy kraj wewnątrz, zwrócił teraz Kazimierz miecz swój przeciw **Masławowi,** który rozpanoszył się na Mazowszu. Rozpoczęła się wojna krwawa i zawzięta, w której zginęło 500 ludzi. Masław, pobity na głowę, schronił się do Prusów w nadziei, że tam znajdzie ratunek. Nie chcieli jednak Prusowie popierać dalej bankruta, który im zawsze dużo obiecywał, a nie dotrzymywał słowa. Powiesili go na gałęzi drzewa, mówiąc: — **„chciałeś być wysoko na tronie, więc powiesimy się wysoko na szubienicy“.** Zdrajca króla i narodu przykładnie został ukarany.

Teraz zwrócił się Kazimierz przeciw Czechom i pokonawszy Bratysława, odebrał mu Śląsk. — Odzyskawszy Mazowsze i Śląsk, starał się Kazimierz uporządkować i odbudować zburzone wsie i miasta. Religja chrześcijańska odzyskała dawne prawa, szkoły oświecały i uświadamiały naród. Słusznie więc Kazimierza nazwano **Odnowicielem,** gdyż zastał ruiny, a zostawił po sobie kraj odbudowany i uporządkowany.



Śmierć Masława

Malował K. Gorski

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego (Grudziądz-Pomorze).

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK.

Bolesław Krzywousty umierając w 1139 r. podzielił Polskę między czterech synów. Najstarszemu dał Śląsk i Kraków, nakazując młodszym, aby słuchali tego, który posiada stolicę. Naśladował on Rzeszę Niemiecką, w której rozmaici książęta słuchali króla. Zarządzenie Krzywoustego było nieszczęściem dla Polski. Książęta piastowscy i synowie ich kłócili się między sobą i bratobójcze staczali walki, gdyż każdy chciał posiadać Kraków, aby nad innymi panować.

Gdy hordy tatarskie 1241 r. spaliły miasta i wymordowały polskich rzemieślników, książęta chcąc mieć z miast dochody, sprowadzili Niemców, dając im przywileje i samorząd według prawa Magdeburskiego. Mieszczanie niemieccy nie chcieli się polonizować. Popierali oni cesarza i książąt brandenburskich, którzy korzystając z zatargów książąt piastowskich, odrywali rozległe ziemie od Polski.

Największymi krzywdzicielami naszymi byli Czesi. Król ich Wacław II opanował 1300 r. Wielkopolskę z Krakowem i ukoronował się królem polskim w Gnieźnie. Ustanowił w każdym powiecie starostów Czechów, którzy uciskali naród i wyzyskiwali brutalnie.

Prawowity książę piastowski, Władysław, od niskiego wzrostu zwany Łokietkiem, nie zrzekł się swego dziedzictwa i starał się je odzyskać rozmaitemi wyprawami. Przeszkadzali mu w miastach Niemcy. Aby lud polski nie popierał Łokietka, starostowie rozgłosili, że kto zabije polskiego księcia, ten otrzyma tyle złota, ile waży jego głowa. Nie znalazł się jednak żaden zdrajca polskiego władcy. Przeciwnie lud polski ukrywał w swych chatach Łokietka i żywił w lasach i jaskiniach Ojcowa, gdyż bronił on praw uciskanego ludu i swego dziedzictwa.

Po śmierci Wacława II, rządził w Polsce syn jego Wacław III. Okrutny i przewrotny, został zamordowany przez własne wojsko w Ołomuńcu 1306 r. Teraz Łokietek przy pomocy wiernego ludu opanował Sandomierz, Sieradz i Kraków. W miastach ukarał Niemców, którzy trzymali z cesarzem i Czechami, a wójtów podporządkował burmistrzom.

Wielkopolska, bojąc się kary, wezwała na tron Henryka, księcia Głogowskiego, a książęta brandenburscy wpadli na Pomorze i zdobyli Gdańsk. W zamku tylko bronili się Polacy z dowódcą Bohuszem. Łokietek, zajęty wojną z Henrykiem, Gdańskowi nie pospieszył na pomoc. Przeor Dominikanów, Niemiec Wilhelm, poradził Bohuszowi wezwać na pomoc Krzyżaków. Łokietek zgodził się w 1308 r. wpuścić na rok do połowy fortecy zakonników. Krzyżacy sprowadzili potajemnie do zamku dużo wojska, w nocy wymordowali śpiących Polaków, wpadli potem do miasta, gdzie na jarmark i odpust przybyło dużo Polaków, i przeszło 10 tysięcy bezbronnej ludności w okrutny sposób wytępili. Teraz wyruszyli do Tczewa, Świecia, Chojnic, palili miasta, a Polaków wycinali w pień. Na ich miejsce sprowadzili Niemców, a w Malborgu osiadł w 1309 r. Wielki mistrz Krzyżaków Siegfried Feuchtwangen. Papież kazał Krzyżakom oddać Gdańsk i Pomorze Polsce, ale katoliccy zakonnicy nie posłuchali Ojca św.

W r. 1320 z pozwoleniem papieża został Łokietek ukoronowany królem Polski w Krakowie. Odtąd już nie w Gnieźnie, ale w Krakowie przechowywano klejnoty koronacyjne i tutaj koronowano królów polskich.

Gdy Poznań poddał się Łokietkowi, a Litwini przyrzekli pomoc, postanowił król rozprawić się z Krzyżakami. Przyszło do walnej rozprawy pod Płowcami w 1331 r., gdzie Krzyżacy zostali na głowę pobici. Nie wyzyskał zwycięstwa Łokietek, gdyż Czesi wpadli do Poznania na pomoc Krzyżakom. Papież kazał spory załatwić polubownie, tymczasem znużony wiekiem i chorobami, umarł Łokietek mając lat 72.

Był on drugim Odnowicielem Polski. Umierając nakazał Władysław Łokietek żonie, synowi Kazimierzowi i rycerzom Polski, aby wykonali testament Chrobrego i złączyli rozerwane i utracone prowincje w jedną całość. Hasłem potęgi Polski musi być odzyskanie morza Bałtyckiego i Gdańska.

Rozpoczęła się walka z Krzyżakami o Gdańsk i Bałtyk, która trwała do 1466 r.

KAZIMIERZ WIELKI.
i Akademja (Wszechnica) Krakowska.

Długoletnie wojny Polskę wyniszczyły i zubożyły. Kazimierz postanowił dlatego unikać wojen, na które nie było pieniędzy i sił, a począł starać się o dobrobyt i oświatę.

Ponieważ Kazimierz jeszcze nie był pełnoletnim, miał więc doradców koronnych. Panowie ci, częstokroć przekupywani przez Czechów i Węgrów, nakłonili Kazimierza do zawarcia niekorzystnych układów w sprawie Śląska, na rzecz Czechów i w sprawie Pomorza na rzecz Krzyżaków, którzy je zatrzymali, jako chwilowe lenno.

W 1340 r., po śmierci Bolesława Trojdanowicza, zajął Grody Czerwieńskie czyli Ruś Czerwoną najbliższy jego krewniak, król Kazimierz. Chcąc na stałe złączyć z Polską kraj odwiecznie polski, pobudował Kazimierz silne zamki w Przemyślu, Lwowie, Trębowli, Haliczu itd. We Lwowie postawił kościół katedralny i postarał się o fundację Arcybiskupstwa obrządku łacińskiego, któremu podlegał biskup w Przemyślu, Łucku i Kamieńcu Podolskim.

Teraz rozpoczął mądry król budowę gościńców handlowych, urządził składnice towarów we Lwowie, Poznaniu i Krakowie, gdzie na rynku zbudował słynne sukiennice. Lwów stał się punktem centralnym handlu między Azją, a zachodnią Europą. Z Krakowa szły towary przez Wrocław do Nowymbergji, Wenecji i Genui. Kazimierz stworzył polskie mieszczaństwo, a zdusił niemców, zakazując im z apelacjami udawać się do sądów w Magdeburgu. Ustanowił dla nich najwyższy sąd na zamku w Krakowie, gdzie urzędowano po polsku i tłumaczono dawne wyroki niemieckie (Ortyle — Urteile). Król popierał żeglugę, stawiał spichlerze w miastach nad Wisłą, skąd gromadzono zboże na wysyłkę zagranicę.

Na budowę zamków i miast potrzebował Kazimierz dużo pieniędzy, pożyczył je więc od żydów kapitalistów, i za to zatwierdził im przywilej Bolesława Pobożnego z 1264 r. Niedopuszczał jednak król do wyzysku ludu nieoświeconego. Dlatego kazał żydom nosić pejsy, jarmurki i cyces, aby lud zdala wiedział, że to szachraje, których należy się strzec.

Dla szerzenia oświaty nakazał Kazimierz Wielki uczyć języka polskiego w szkołach parafjalnych i katedralnych (gimnazjach). Postarał się następnie u papieża Urbana V o przywilej na założenie Akademji w Krakowie w 1364 r. (Wszechnica albo Uniwersytet). Trzy były wydziały na Akademji: — filozofja, prawo i medycyna. Szkoła mieściła się na Bawale (dziś Kazimierz), ale po śmierci króla brakło jej dochodów. Dopiero wnuczka króla, Jadwiga, przeznaczyła klejnoty swe na utrzymanie profesorów Akademji. Mąż jej, Jagiełło, postarał się, że papież Bonifacy IX wznowił Akademję w 1397 r. i dołączył do niej wydział teologiczny, aby kształcić księży do nawracania Litwy.

Mając w Krakowie uczonych prawników, zwołał ich Kazimierz Wielki do Wiślicy w 1368 r., aby zebrali rozmaite prawa wielkopolskie oraz małopolskie i ułożyli z nich nowy statut, który miał obowiązywać w całem państwie. Naród nauczył się szanować prawa i żyć sprawiedliwie.

Ponieważ król nie miał męskiego potomka, a piastowie śląscy byli zniemczeni, Kazimierz Wielki ustanowił swoim następcą siostrzeńca, Ludwika Węgierskiego, syna jego siostry, Elżbiety. Ludwik zobowiązał się odzyskać dla Polski Pomorze i inne ziemie nad Odrą, oderwane przez Niemców i Czechów. Kazimierz W. miał wielką ideję połączenia Słowian Środkowej Europy w jedno olbrzymie państwo, od Bałtyku do morza Adryatyckiego i Czarnego. Węgrzy, posiadając Kroację, mieli dostęp do Adryatyku, a przez Besarabję i ujście Dunaju do Czarnego morza.

Kazimierz Wielki, zwany jest również Królem Chłopów, gdyż brał włościan w obronę przed uciskiem. Zbudował on kilkanaście kościołów i klasztorów, wzniósł 46 obronnych zamków, a w Ojcowie, gdzie się Łokietek ukrywał, wzniósł okazały pałac, zaś 26 miast obwarował murami i basztami. Słusznie dlatego mówiono o Kazimierzu, że zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną, bogatą i potężną. Dla wielkich zasług nazwano go Wielkim monarchą.

Plan Kazimierza Wielkiego utworzenia środkowej Europy Słowiańskiej był dla Niemiec groźny, gdyż mógł nawet złamać ich potęgę. Niemcy przeto przy pomocy nadwornego lekarza Henryka z Kolonji otruli tego wielkiego monarchę w kwiecie wieku.



Założyciele Wszechnicy Jagiellońskiej.
Malował Matejko

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego
Grudziądz (Pomorze)

Królowa Jadwiga i chrzest Litwy.

Ludwik Węgierski ukoronował się w Krakowie i zostawiwszy przy rządach w kraju swoją matkę Elżbietę Łokietkównę, sam wrócił na Węgry. Nie dotrzymał jednak przyrzeczenia, złożonego Kazimierzowi, gdyż zupełnie nie troszczył się o odzyskanie Pomorza, a również poniechał planu stworzenia środkowej Europy słowiańskiej. Gdyby plan ten doszedł do skutku, wówczas Polacy, jako liczniejsi i bardziej wykształceni, mieliby wpływ przeważający i odegraliby wielką rolę. Węgrzy, będąc liczebnie słabsi, nie chcieli do tego dopuścić i dlatego poparli plan Ludwika utworzenia trzech państw, dla jego trzech córek. Gdy najstarsza umarła, Ludwik podzielił państwo między Marję i Jadwigę.

Węgrzy nazywają Ludwika Wielkim królem, gdyż przez przyłączenie Polski powiększył państwo madziarskie w dwójnasób. Dla Polski był on **najgorszym** królem i wrogiem jej przewrotnym. Z jednej strony zaprzepaścił interesy polskie nad Bałtykiem, a z drugiej zaprzepaścił dorobek Kazimierza W. na wschodzie, gdyż, przyłączając polską Ruś Czerwoną do Węgier, kraj ten ruszczył.

W 1382 roku zmarł Ludwik krzywdziciel. Węgrzy obrali jego córkę Marję królową, a Polacy Jadwigę. Przez Sącz przybyła Jadwiga do Polski i 15 października 1384 r. została ukoronowana królową w Krakowie. Rozpoczęły się teraz starania o rękę pięknej królewny i o koronę polską. Jadwiga była w młodości zaręczona z austrjackiem księciem Wilhelmem. Szlachta polska popierała zaś Ziemowita mazowieckiego lub Władysława ze Śląska, a panowie małopolscy zalecali Jagiełłę, Wielkiego księcia Litwy, który obiecał swój kraj pogański ochrzcić i połączyć z Polską jako wiano dla Jadwigi.

Królowa Jadwiga zrobiła ofiarę ze swego serca. Modląc się na Wawelu, pod krzyżem cudami słynącym, zrozumiała szlachetna Królowa posłannictwo Polski wśród Słowiańszczyzny i postanowiła być misjonarką wśród Litwinów.

Poselstwo polskie wyjechało na Litwę i dnia 12 stycznia 1386 roku zawarło w Krewie, na Wschód od Wilna, i w **Wyłkowysku** w Nowogrodzkiem ugodę z Jagiełłą. Teraz wyjechał Jagiełło w orszaku swoich braci i bojarów litewskich do Krakowa. Dnia 15 lutego został ochrzcony i otrzymał imię Władysława. Dnia 18 lutego zaślubił Jadwigę, a 4 marca 1386 r. został ukoronowany królem Polski.

Przewrotny ucisk krzyżacki spowodował połączenie Polski z Litwą, celem wzajemnej obrony. Bez pomocy Polski byłaby Litwa tak wytępiona jak Prusy, bez Litwy nie odzyskałaby Polska Pomorza i Gdańska. Idea zjednoczenia rozdartych dzielnic Polski w jedną całość znalazła żywy oddźwięk w całym narodzie polskim.

Otoczony wielkim dworem, udał się Jagiełło z Jadwigą na Litwę w r. 1387 wraz z licznym zastępem kapłanów i zakonników. Litwini czcili siły przyrody i duchy zmarłych (dziady). Na cześć bożka Perkuna palili kapłani-krywejci w świątyni wieczny ogień, zwany **zniczem.** Jagiełło kazał zalać znicz, a bojarom i ludowi przyjąć chrzest. Władza Wielkiego księcia była despotyczna, więc bez szemrania uczyli się zasad wiary chrzecijańskiej.

Jadwiga dopomagała przy chrzcie kapłanom, ucząc żony litwinów religji i rozdając ludowi białe kosztowne szaty, jako krzyżem. Z wdzięczności nazwał ją lud **apostołką Litwy.** Przez ofiarę i poświęcenie Jadwigi Polska dokonała swego posłannictwa dziejowego. Niosła na wschód krzyż i oświatę, kulturę zachodu i braterstwo Chrystusowe, przygotowując królestwo Boże, oparte na sprawiedliwości.

Dokonawszy wielkiego dzieła religijnego, udała się Jadwiga do wschodniej Małopolski **odebrać Węgrom** ziemię lwowską. W Jarosławiu przyjęły deputacje ruskie Jadwigę chlebem i solą, jako dziedziczkę Kazimierza W., który złączył z macierzą polskie ziemie, wydzierane ciągle Polsce z namowy Niemców przez kijowskich rusinów.



CHRZEST LITWY.
Malował P. Stachiewicz

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego
Grudziądz (Pomorze)

KONTUSIK KRÓLOWEJ JADWIGI.

JEJ ROZUM I MIŁOSIERDZIE.

Królowa Jadwiga nietylko była piękną, urodziwą, smukłej, wysokiej postawy i najnadobniejszą z niewiast, jak piszą kronikarze, ale piękniejszą była cnotą i dobremi obyczajami, pięknemi przymiotami, któremi podbijała serca poddanych.

Żadnej nie widziałeś u Jadwigi płochości ani swawoli, ani żadnego gniewu, lub urazy względem wrogów. Nie była pyszną ani zarozumiałą, zawsze skromna, grzeczna, usłużna, miłosierna i pobożna. W adwencie i wielkim poście nie tylko się umartwiała poszcząc, ale nosiła włosiennicę i skromne szaty krajowe.

Lubiała czytywać książki poważne, rozmawiać z uczonymi i posyłała młodzież do szkół, aby naród zdolnych miał księży, lekarzy i urzędników. Wszyscy poddani kochali dobrą i miłosierną królowę i stawiali ją niewiastom, jako wzór cnoty i świątobliwości. Dobra królowa strapionych pouczała, biednych i nędzarzy odziała i nasyciła. Lud nazywał ją dobrotliwą opiekunką i aniołem bożym.

Gdy w Wielkopolsce magnaci buntowali się przeciw porządkom królewskim, Jagiełło kazał wojskiem obsadzić ich wieści. Zabierali żołnierze dobytek ludowi i konie na podwody. Powstał płacz i lament uciśnionych. Jadwiga słysząc jęki i narzekania nieszczęśliwych, wstawiła się za nimi do króla. Jagiełło kazał żołnierzom zwrócić wszystko wieśniakom.

— A kto im zwróci łzy, zmartwienie i boleść? — rzekła Jadwiga, współczując z nędzą cierpiących...

W Krakowie w czasie powodzi wyrzuciły mętne fale Wisły na brzeg trupa nagiego człowieka. Zbiegła się gawiedź i rozpoznała w utopionem ucznia cechu kotlarzy. Nadchodzi z Wawelu królowa Jadwiga, a widząc nędzę i opuszczenie przedwcześnie zmarłego, litością zdjęta, odpina bogaty kontusz królewski i ze łzami w oczach okrywa ciało nieszczęśliwego topielca.

Ludność trumnę okryła kontusikiem królowej, a po wspaniałem pogrzebie, kotlarze z kontusza tego zrobili sobie sztandar cechowy.

Przypatrując się budowie kościoła na Piasku, usłyszała królowa Jadwiga skargę biednego rzemieślnika. Niemając pieniędzy przy sobie, przypomina, że na trzewiku ma kosztowną klamrę. Stawia nogę na kamieniu, który właśnie chciano wmurować, odrywa bogatą klamrę i każe ją wziąć biedakowi. Kamień był nałożonym wapnem, więc odbiła się na nim stopa królowej. Kamieniarz według rysunku tego wyrzeźbił ślad stopy, który wmurowano w ścianę kościoła. Do dziś istnieje w Krakowie ta stopka królowej Jadwigi.

Mnóstwo innych opowieści krąży w Polsce o miłosierdziu, hojności i dobrem sercu królowej Jadwigi. Umierając młodo w 1399 r., zapisała wszystkie swe klejnoty i kosztowności na odbudowę i wskrzeszenie Akademji w Krakowie, która słusznie od Jadwigi, żony Jagiełły, nazywa się Jagiellońska.

Na grób twój idźmy i na miejsce Boże,
Z którego dzwon dziś chwałę Twą ogłasza,
O, zapal w sercach naszych zgody zorze,
O, daj nam światło, które wroga zmoże,
Królowo nasza.

(M. Konopnicka).



Kontusik królowej Jadwigi

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego
Grudziądz (Pomorze)

JAN I. OLBRACHT.

Fredro ocala życie Króla Olbrachta na Bukowinie.

Po śmierci Kazimierza Jagiellończyka 1492 r. wstąpił na tron polski syn jego Jan Olbracht. Turcja wówczas zajęła Kilję, usadowiła się przy ujściu Dunaju nad Czarnem morzem, skąd zagrażała Polsce i Europie. Olbracht postanowił zająć Mołdawię, której Wojewoda Stefan łączył się z Turcją i hołdu Polsce składać nie chciał. Mołdawia w ręku Polski i Litwy, oparta o Dunaj i morze Czarne, byłaby obroną i przedmurzem przed napaściami Turków i Tatarów.

Król zwołał pospolite ruszenie pod Lwów, zebrał 80 tys. szlachty a 40 tys. luzaków i ruszył 1497 r. na Mołdawię. Wołosi wezwali na pomoc Turków, okopali się w Suczawie, gdzie stawili zacięty opór. Oblężenie przeciągało się, wybuchły choroby, wreszcie zachorował król Olbracht. Rada wojenna obrała odwrót krótszą drogą przez lasy bukowińskie. Przodem szli Wielkopolanie, za nimi w karecie jechał chory król w otoczeniu gwardji, potem Małopolanie, w końcu żołnierz zaciężny. Szlachta złożyła broń na wozy, które wysłała przodem, a sama bez troski szła cienistemi lasami.

W połowie drogi, pod Łukawcami, zdradliwi Wołosi (Rumuni) popodcinali drzewa, zawalili niemi drogi i podpalili suche podczas upałów trawy. Teraz wypadli z ukrycia Wołosi, mordując i wieszając bezbronnych za długie włosy. Uciekających brał do niewoli zdrajca Stefan przy pomocy Węgrów bratanków i Turków.

Gdy się król o tem dowiedział, zawrócił z gwardją przyboczną i rozpędził podstępnych rozbójników. W czasie zamieszki opadli Wołosi króla Olbrachta, lecz Jan Fredo z garstką swych żołnierzy ocalał mu życie.

Przypasali teraz Polacy broń i maszerowali ostrożnie dalej. Pod Czerniowcami próbowali poraz drugi Wołosi z Węgrami zaskoczyć w zasadzce Polaków, ale zostali pobici na głowę. W Śniatynie dopiero na ziemi polskiej odetchnęli i odpoczęli nieszczęśliwi.

O wyprawie wołoskiej opowiadano później, że za króla Olbrachta — wyginęła szlachta. Narzekano na króla, że idąc za radą nauczyciela swego Kalimacha, Włocha, aby zaprowadzić monarchję despotyczną, chciał wytępić szlachtę i dlatego urządził wyprawę wołoską w zmowie z hospodarem Stefanem.

Bezmyślne to były zarzuty. Kalimach podczas wyprawy już nie żył, więc nie mógł do niej zachęcać. Król nie mógł zmawiać się ze Stefanem, bo byłby ktoś widział posłańców. Szlachta, chcąc jak wiemy, podczas upału wygodnie wrócić z pod Suczawy, złożyła szable i broń na wozy i wysłała je przodem bez wiedzy króla. Obrała też drogę krótszą, cienistym lasem, aby nie pociła się, maszerując w upale otwartem polem.

Klęska bukowińska zachęciła Turków do napadów na Polskę. Dawniej z Bałkanu na podbój Europy szli bisurmani przez Węgry. Poznawszy niekarność i słabe strony pospolitego ruszenia polskiego, obrali sobie łatwiejszą drogę do Europy przez Polskę. Zaraz następnego roku 1498 urządzili dwie wyprawy w głąb Polski, paląc, niszcząc, uprowadzając w jasyr zdrową ludność. Odtąd ciągle powtarzają się napady tureckie i tatarskie, aż kres im położył król Sobieski.



Jan Fredro wybawia króla Olbrachta
na Bukowinie w r. 1467.

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego
Grudziądz (Pomorze)

KRÓL STEFAN BATORY i ZDOBYCIE POŁOCKA.

Zygmunt II. August zmarł bezpotomnie w 1572 r. Był on ostatnim Jagiellonem po mieczu. Polska, Litwa i Prusy na podstawie Unji Lubelskiej z 1569 r. wybierały wspólnie króla pod Warszawą na Woli.

W r. 1572 wybrano królem księcia siedmiogrodzkiego Stefana Batorego, z obowiązkiem, aby ożenił się z Anną Jagiellonką, siostrą zmarłego Zygmunta II. Augusta. Ślub i koronacja odbyły się w maju w Krakowie. Nastąpiła teraz w Polsce dynastja Jagiellońska po kądzieli.

Przeciwko Batoremu zbuntował się „ufny w swoje obronne wieże i pieniądze“ Gdańsk, który chciał mieć królem niemca, cesarza Maksymiljana. Król Stefan wyprawił się do Gdańska, pobił wojska kupczyków pod Tczewem, gdzie padło 4 tysiące gdańszczan. Batory obległ teraz Gdańsk, spalił Latarnię i w grudniu 1576 r. został panem polskiej Wenecji i morza Bałtyckiego, które było i jest podstawą potęgi Polski.

Kiedy król Stefan był zajęty oblężeniem Gdańska, car moskiewski Iwan Groźny wpadł do Inflant i zajął prawie wszystkie miasta. Zrozumiał Batory, że Moskwa jest najgroźniejszym wrogiem Polski; odrywa jej ziemie i przywłaszcza sobie polskie posłannictwo przodowania słowiańszczyźnie. Postanowił więc na wschodzie złamać potęgę Moskwy.

Na południu od czasu Olbrachta zagrażali Polsce Turcy. Drugim planem Batorego było przy pomocy podbitej Moskwy pokonać Turcję i oprzeć granicę Polski o Czarne morze. Batory zamierzał przeto wcielić w czyn wielką ideję Kazimierza W., o utworzeniu słowiańskiej Europy środkowej od Bałtyku do morza Czarnego.

W tym celu zreformował król siłę zbrojną. Dla zdobywania zamków zorganizował piechotę, z królewskich wsi wybierał żołnierzy według ilości łanów. Była to wyborna piechota wybraniecka czyli łanowa. Na południu za Barem i Kijowem, na Dzikich polach aż po morze Czarne zbierali się awanturnicy z całego świata, tworząc kozaczyznę, która niepokoiła Turcję, a ta mściła się na Polsce. Batory zaregestrował Kozaków i pozwolił im wybierać hetmana, który przysięgę na wierność składał królowi. Batory pomnożył także i ulepszył artylerję.

Car Iwan Groźny, widząc, że zorganizowana Polska zagrażać będzie Moskwie, zaczął z cesarzem Rudolfem i następcami Krzyżaków w Królewcu i Gdańsku knuć plany rozbioru Polski. (Pierwsze plany rozbioru robili Krzyżacy za Jagiełły). — Dowiedziawszy się o tem Batory, postanowił unieszkodliwić hydrę moskiewską i odciąć ją od morza Bałtyckiego, które carowi dawało silną podporę.

W 1579 roku skierował król Stefan wyprawę wojenną na Połock, zrabowany Polsce przed 16-tu laty. Naprzód zdobył wiele zamków obronnych, poczem przystąpił do oblężenia Połocka Była to silna niedawno uzbrojona forteca, a car zagroził załodze, że ją każe wywieszać, gdyby się poddała. Bronili się więc moskale rozpaczliwie, a dla odstraszenia Polaków od oblężenia, mordowali polskich jeńców okrutnie, przywiązywali do kłód i rzucali do Dźwiny.

Barbarzyństwa moskiewskie tem bardziej zachęciły Polaków do większego męstwa. Po dwukrotnym szturmie, Połock został zdobyty. Najwięcej podczas oblężenia odznaczyła się artylerja miejska, a lwowski kowal Wąs podsunął się odważnie pod fortecę i rozniecił wielki ogień, który zniszczył obronne parkany i palisady.

Malował K. Gorski. Zdobycie Połocka 1579 r. przez Stefana Batorego. Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego (Grudziądz-Toruń).



Malował K. Gorski.

Zdobycie Połocka 1579 r. przez Stefana Batorego.
Wąs, kowalczyk ze Lwowa, podpalając twierdzę, zdobycie to ułatwia.

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego (Grudziądz-Tuszewo).

STEFAN BATORY ZDOBYWA WIELKIE ŁUKI.

Chłop Wieloch podpala fortecę.

Gdy wojska polskie zniszczyły w głębi Moskwy dwa tysiące wsi i miasteczek, przerażony car prosił króla o pokój. Batory chętnie godził się na pokój, więc pisał do cara: — Jeżeli chcesz pokoju, musisz oddać Polsce Inflanty, Nowogród, Psków i Wielkie Łuki.

Chytry Iwan Groźny nie chciał oddać tego, co podstępnie wydarł Polsce. Posłał więc gońców do austrjackiego cesarza Rudolfa, aby mu przysłał pomoc, gdyż z nim podzieli się Polską, gdy wojnę wygra. Wiedział jednak Rudolf, że Polska potrafi na dwa fronty bić wrogów, więc pomocy odmówił.

Zwrócił się teraz car do papieża, obiecując Unję i walkę z Turcją, gdyby Ojcie św. nakłonił króla do zaniechania wojny. Zanim jednak papież wysłał poselstwo do Polski, skończył się termin pięcioniedzielny rozejmu. Batory zebrał więc 50 tysięcy rycerstwa na drugą wyprawę w 1580 r.

Przewrotny car wysłał posłów do króla, którzy mu tłomaczyli, jakto wielką łaskę robi Iwan Groźny, że wysyła swych posłów do Polski, aby odbywać rokowania. Układy zdaniem chytrego cara — powinny się prowadzić w Moskwie, dokąd mieliby przyjechać polscy posłowie. Przez posłów car zamierzał zwrócić Polsce tylko Kurlandję i 20 miast.

Batory wyśmiał pretensje moskiewskie i twardo stanął przy poprzednich żądaniach. Car nie chciał się na to zgodzić, rozgorzała więc wojna na nowo.

Dzielny hetman Jan Zamoyski wyprawił się wgłąb krajów moskiewskich i zdobył Wielicz nad Dźwiną. Król znowu wyruszył na północ i zdobył warowną Uświatę.

Obydwaj teraz zwrócili się na Wielkie Łuki, na północ od Uświaty, i oblegli je wokoło. Była to potężna forteca, która broniła rozległej okolicy. Obwarowali się w niej silnie moskale i bronili zapamiętale. Jednakże Polacy zdobyli szturmem pierwsze okopy i parli naprzód. Z okien jednej baszty moskale razili celnymi strzałami oblegających tak, że ktokolwiek zbliżył się na odległość strzału, sromotnie ginął. Trzeba było fortelem wykurzyć moskali. Zebrano dużo chróstu, łuczywa i słomy, a gdy lękliwość ogarniała naszych przed pociskami moskiewskimi, chłop z Mazurów, Wieloch, poszedł odważnie naprzód wśród gradu kul, ułożył stos i podpalił. Buchnął wielki ogień, który ułatwił wdarcie się na mury i zdobycie zamku 6 września 1580 r. — Za ten bohaterski czyn król mianował Wielocha szlachcicem i odtąd nazywał się Wielkołuckim.

Trzecia wyprawa w 1581 r. stanęła pod murami Pskowa. Car obiecywał złote góry papieżowi, który mu uwierzył i wysłał do króla polskiego Jezuitę Possewina. Possewin wyprosił u Batorego 10-letni rozejm w Jamie Zapolskiej 1582 r., ale jak się później okazało, papież został przez Iwana Groźnego wywiedziony w pole. Polska otrzymała Inflanty, Połock, Wielicz i Wielkie Łuki. Inflanty podzielił król na 3 prezydentury czyli województwa. Moskwa została odepchnięta od Bałtyku.

Teraz myślał Batory o wyprawie na Turcję przy pomocy papieża i chrześcijańskich monarchów. Gdy układy były gotowe, król zjechał na sejm do Grodna w 1586 r. Zlękli się prawosławni moskale i uknuli spisek. Wciągnęli do niego rownież wrogów królewskich z Litwy i dnia 12 grudnia otruli Batorego.

Na wieść o jego śmierci zawołał papież Syktus V. w Rzymie: „Świat katolicki stracił odkupiciela“.



Chłop Wieloch podpala wśród gradu kul twierdzę nieprzyjacielską, Wielkołuki. i ułatwia jej zdobycie.

Malował K. Gorski

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.

Karol Chodkiewicz oddaje hetmańską buławę.

Prawo wolnej elekcji królów było dla Polski wielkiem nieszczęściem. Każdy bowiem z kandydatów do tronu polskiego starał się o pozyskanie dla siebie kilku możnych magnatów, a ci znowu prowadzili ze sobą swary i kłótnie, kończące się niejednokrotnie wojnami wewnętrznemi. Tak było po śmierci Stefana Batorego, gdy do tronu polskiego zgłosiło pretensje kilku kandydatów, a między nimi królewicz szwedzki Zygmunt Waza i austrjacki arcyksiąże Maksymiljan. Zygmunt został dzięki poparciu hetmana Zamoyskiego obrany królem polskim, ale nie obyło się to bez krwawej wojny z Maksymiljanem i wojny domowej ze Zborowskimi.

Na Zygmuncie III naród polski zawiódł się jednak wielce, gdyż władca ten nie tyle miał na oku interes Polski, ile swojej dynastji i z tego powodu wplątał Polskę niepotrzebnie w wojnę szwedzką. Jakkolwiek bowiem po śmierci swego ojca Zygmunt otrzymał również koronę szwedzką — i jako władca dwóch państw — mógł być najpotężniejszym monarchą — to jednak do tego stopnia zraził sobie Szwedów, chcąc ich przemocą nawracać na katolicyzm, że ci wkrótce pozbawili go władzy, a na tronie zasiadł stryj jego, książe Lidermański. Ponieważ Zygmunt nie chciał dobrowolnie zrzec się szwedzkiej korony, Karol Lidermański napadł na polskie Inflanty, zajmując miasta i zamki.

Przeciwko Szwedom wyruszył Jan Zamoyski, który rozpoczął z nimi uciążliwą wojnę. W 1602 roku Zamoyski zajął niemal całe Inflanty. Ale wyczerpany wiekiem i wojnami, nie mógł wojny ukończyć i wrócił do kraju; zmarł w 1605 r. na łonie rodziny ten dzielny wódz i wielki obywatel.

Wojnę w Inflantach, która rozgorzała na nowo, zakończył dzielny hetman Karol Chodkiewicz, który w rzemiośle wojennem zaprawiał się zagranicą i w kraju, walcząc przy boku Zamoyskiego i Żółkiewskiego. Słynie w historji bitwa pod Kircholmem nad Dźwiną, stoczona 27 września 1605 r., gdzie Chodkiewicz mając wszystkiego razem 3 700 ludzi, rozbił w puch 17 000 Szwedów, którzy na pobojowisku pozostawili 8 000 samych poległych. Król szwedzki Karol uciekł z pola bitwy, zostawiając w ręku ścigającego go huzara swój złotem wyszywany kapelusz.

Chodkiewicz walczy też po stronie królewskiej z rokoszanami pod Guzowem oraz bierze udział w wojnie moskiewskiej. Wspaniałe zwycięstwo Żółkiewskiego nad Moskwą daje Polsce jedyną okazję do owładnięcia tronem moskiewskim. Ale Zygmunt okazji tej nie umie wykorzystać i przez popieranie Habsburgów wplątuje Polskę niepotrzebnie w nową wojnę z Turcją. Na polach Cecory w 1620 roku kładzie swoją siwą głowę bohaterski hetman Żółkiewski. Po Żółkiewskim objął dowództwo Jan Karol Chodkiewicz. Ten wytrzymał w następnym 1621 roku, mając tylko 30 000 żołnierzy i 35 000 kozaków, oblężenie w warownym obozie pod Chocimem przez 300 000 oblegających Turków. Dzielny hetman Chodkiewicz nie dokonał już zwycięstwa, gdyż schorowany oddał buławę hetmańską podczaszemu koronnemu Stanisławowi Lubomirskiemu, a sam w kilka dni później umarł. Chodkiewicz, to jedna z najdzielniejszych i najpiękniejszych postaci Polski rycerskiej.



Karol Chodkiewicz oddaje buławę hetmańską.

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego
Grudziądz (Pomorze).

POCHÓD LISOWCZYKÓW.

Król Stefan Batory utworzył piechotę łanową, potrzebną do regularnego oblegania i zdobywania fortec. Za króla Zygmunta III okazała się potrzeba zorganizowania lekkiej konnicy, którąby wykonywała dalekie marsze, a zdolną była do flankowania nieprzyjaciela, do działań partyzanckich i do pościgu pobitego wroga.

Twórcą takiej konnicy był Aleksander Józef Lisowski, herbu Jeż, pułkownik, który służył pod Chodkiewiczem i odznaczył się chlubnie w bitwie pod Kircholmem. Długo myślał nad tem, jakby stworzyć w Polsce na wzór kozaków zaporozkich lekką konnicę. Przyszedł wreszcie do przekonania, że oddziały takie powinny być odpowiednio uzbrojone, składać się tylko z dzielnych ochotników, swobodnych i wolnych jak kozacy.

Żądni przygód i czynów, zuchwali ochotnicy od nazwiska swego pułkownika, zwali się Lisowczykami. Bohaterstwem swojem zadziwiali Lisowczycy najznakomitszych wojowników w owych czasach; spryt i fortele ich były niezrównane, rozmach i brawura wprost niesłychana.

Byli to żołnierze wyborowi i doświadczeni w boju, konie mieli doskonałe, silne, a uzbrojenie stanowiła spisa czyli lanca, szabla, rusznica, przewieszona przez plecy, lub łuk z sajdakiem i młot u boku.

Lisowczycy walczyli w Moskwie po stronie Dymitra Samozwańca. Męstwem i sprawnością bojową przewyższali wszędzie kozaków. Wiele czynów nadzwyczajnych spisali o nich kronikarze. W Moskwie dziś jeszcze opowiadają o tem, że Lisowski na koniu wyjechał na szczyt najwyższej wieży.

Za Zygmunta III krwawe wybuchły walki dynastyczne w sąsiedniej Austrji. Cesarza Ferdynanda II chciał pozbawić tronu Fryderyk, palatyn Czech, a książe siedmiogrodzki Betlen Gabor chciał oderwać Węgry. Król Zygmunt popierał cesarza, ale otwarcie występywać nie chciał. Pozwolił mu tylko werbować w Polsce wolne wojsko Lisowczyków.

Dnia 2 lutego 1618 r. zebrało się w Będzinie 4 tysiące Lisowczyków pod wodzą Pawła Noskowskiego i Jana Gromadzkiego i ruszyli do Wiednia. Czesi i Węgrzy starali się wszelkiemi sposobami przeciąć im drogę. Lisowczycy użyli podstępu. Zgromadzili chłopów z okolicznych wsi z kijami i widłami w długiej linji bojowej, a sami stanęli na flankach. Czesi i Węgrzy uderzyli w środek, i wyczerpali swój rozpęd, a wtedy Lisowczycy z tyłu wsiedli im na karki i zniszczyli w zupełności.

W dalszej drodze zamierzali przeciwnicy zniszczyć Polaków podczas noclegu. Dowiedziawszy się o tem Lisowczycy, kazali chłopom palić ogniska, a sami ukryli się w lasach. Czesi i Węgrzy z furją zaatakowali obóz, tymczasem Lisowczycy wypadli z ukrycia, rozbili przeciwników doszczętnie i 300 wzięli do niewoli.

Dnia 7 lutego przybyli Lisowczycy do Wiednia na pomoc cesarzowi z 300 jeńcami. Przestrzeń 400 kilometrów przebyli zimą w 5 dniach, a po drodze wygrali dwie bitwy. Oto zuchy...

Lisowczycy w czasach pokojowych na wyżywienie koni dopuszczali się gwałtów i rabunków, więc ich rozwiązano. Gdyby osiedli na stepach Ukrainy, na wzór kozaków, oddaliby Polsce wielkie przysługi.



Pochód Lisowczyków.

Malował K. Gorski

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego, Grudziądz (Pomorze).

KASPER KARLIŃSKI BRONI OLSZTYNA.

Jak należy kochać ojczyznę, poucza nas o tem wódz Karliński. W wojnach za Stefana Batorego stracił on siedmiu synów i pozostał mu jeszcze jeden mały chłopczyna, którym jeszcze opiekowała się niańka.

Po śmierci króla Batorego chciał Maksymiljan, arcysiąże austrjacki, brat cesarza Rudolfa II. przemocą wedrzeć się na tron polski. Zabrał więc liczne hufce niemieckie i maszerował na Kraków. W pochodzie napotkali niemcy twierdzę Olsztyn, której dowódcą był Kasper Karliński.

Próżne były wszystkie wysiłki Maksymiljana; fortecy zdobyć nie mógł. Przekupstwem również nie udało się mu pozyskać Karlińskiego na swoją stronę. Tymczasem Niemcy dowiedzieli się jednak, że niedaleko od Olsztyna wychowuje się ostatni syn Karlińskiego. Wpadli na iście szatański plan. Porwali dziecko i przypuściwszy na twierdzę generalny szturm, prowadzili przymusem na czele piastunkę, trzymającą ostatniego synka dowódcy. Przypuszczali, że Karliński nie pozwoli strzelać do swego synka i podda twierdzę dobrowolnie.

Skoro Karliński zoczył ten grozą przejmujący widok, odezwał się do swych żołnierzy w te słowa: *Pierw byłem Polakiem, aniżeli zostałem ojcem.* Najpierwszym obowiązkiem każdego Polaka jest bronić ojczyzny i *życie swoje* za nią położyć. *Oto Niemcy zgubić chcą Polskę.* Strzelać! — zakomenderował.

Zołnierze przejęci miłością do swego wodza, nie chcieli spełnić tego strasznego rozkazu. Wówczas sam Karliński pochwycił za lont. Odepchnął tych, co go powstrzymać chcieli i, chociaż boleść szarpała mu serce, spełnił twardy obowiązek dowódcy-Polaka: zapalił lont i padł strzał armatni.

Za jego przykładem zagrzmiały w twierdzy wszystkie działa, ścieląc trupem oblegających wrogów. Między poległymi znajdował się także ostatni syn Karlińskiego.

Zaginęła ostatnia latorośl męska Kaspra Karlińskiego, ale pamięć jego żyje i żyć będzie na wieki w Polsce, jako *bohatera bez zmazy i trwogi.* Ze szczególną czcią, miłością i wdzięcznością zwraca się naród ku szlachetnej postaci Karlińskiego, który okrył Polskę nieśmiertelną chlubą i chwałą.



Kasper Karliński broni Olsztyna w roku 1587

Malował K. Gorski

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego, Grudziądz (Pomorze)

Kącki odbiera od Turków twierdzę Kamieniec.

Na zdobycie Polski szli Turcy zagłębiem Dniestru na Kamieniec Podolski i Lwów.

Kamieniec Podolski jest skalistą fortecą, oblaną dookoła wodami Smotryczu. Spadziste ściany kamienne i głębokie wody bronią dostępu nieprzyjacielowi. Polacy uzbroili twierdzę działami i moździerzami, aby postrachem była dla Tatarów, Kozaków i Turków.

Gdy król Michał Wiśniowiecki ożenił się z siostrą cesarza austrjackiego, Turcy, uważając sojusz z niemcami za wypowiedzenie wojny, połączyli się z Kozakami i wyruszyli na Polskę. Oblężony Kamieniec Podolski przez zdradę komendanta Mikołaja Potockiego został wydany Turkom w 1672 r. Wiadomość o tej klęsce tak zmartwiła króla Jana Kazimierza, mieszkającego w St. Germain w Francji, że ruszony paraliżem, nagle umarł ze żalu.

Przez 27 lat pozostał Kamieniec w rękach tureckich, aż dopiero w 1699 r. traktatem zawartym w Karłowicach nad Dunajem, powrócił do Polski wraz z Podolem i Ukrainą. Traktat ten zakończył trzechwiekową walkę Polski z nawałą turecką. Z śmiertelnych zapasów, znaczonych klęskami i bohaterską chwałą, wyszła Polska zwycięzko, ale została bardzo osłabiona.

Generał Andrzej Kącki w imieniu króla polskiego Augusta II. obejmował w posiadanie Kamieniec Podolski. Turkom było żal opuszczać tak potężną fortecę, więc basza, oprowadzając Kąckiego po lochach i piwnicach, w których były beczki z prochem i naboje, zapalił lont i rzucił go na ziemię, gdzie było wiele rozsypanego prochu. Kącki wówczas pochwycił pający się lont w powietrzu, położył go na swej dłoni, aż się spalił i zgasł. Choć generał straszny ból cierpiał, bo i na ręce pozostała głęboka rana, nie rzekł ani słowa.

Basza turecki, który chciał wysadzić w powietrze twierdzę, a nawet całe miasto, choćby sam zginął w ruinach, zawstydzony bohaterstwem odważnego generała, uciekł. Mieli rzymianie Mucjusza Scewolę, który rękę włożył w ogień, aby dowieść nieprzyjaciołom, że dla ratunku ojczyzny nie lęka się mąk okropnych, — a Polacy mieji także równego mu bohatera. Kącki uratował przez swoje niezwykłe bohaterstwo dla Polski potężną twierdzę, wspaniałe miasto i kilku tysiącom mieszkańców ocalił życie.

Turcy, podczas swego panowania, zbudowali w Kamieńcu minaret, a na jego szczycie umieścili znak Mahometa półksiężyc. Polacy nie zburzyli minaretu, ale na półksiężycu ustawili Matkę Boską w koronie z dwunastu gwiazd.

Kącki odbiera od Turków Kamieniec w r. 1699.
Malował K. Górski

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego
(Grudziądz-Tuszewo)



Kącki odbiera od Turków Kamieniec w r. 1699.

Malował K. Górski

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego
(Grudziądz-Tuszewo)

Śmierć Żółkiewskiego pod Cecorą.

Turcja szła przez Węgry i Austrję na podbój Europy. Ponieważ Zygmunt III popierał katolicką Austrję, więc Turcy zwrócili swój impet najpierw przeciw Polsce. Bezpośrednim powodem wybuchu wojen polsko-tureckich były rozbójnicze napady kozactwa na Turcję, którego Polska nie miała mocy opanować i utrzymać w karbach.

W 1620 r. wysłał sułtan Osman sto tysięcy wojska przeciw Polsce. Król i Rada senatu nakazali hetmanowi Żółkiewskiemu pospieszyć na Wołoszczyznę i połączyć się z życzliwym nam hospodarem Gracjanem. Hetman zebrał zaledwie 8.000 żołnierzy, wkroczył na Multany, urządził 3 września warowny obóz z taborów pod Cecorą i tu został otoczony przez turków i tatarów. Bronił się z garstką bohaterów dzielnie i skutecznie aż do października. Tymczasem Gracjan nie przybył z pomocą.

Gdy żywności zabrakło, wywiódł Żółkiewski wojska z Cecory, otoczony taborem wozów niby ruchomą fortyfikacją, i ruszył ku Dniestrowi, gdzie była granica Polski.

Po kilku dniach pochodu, o dwie mile drogi, zobaczono zdala jasne wody Dniestru. Teraz złamali karność rycerze i poczęli chyłkiem uciekać. Widząc to służba, rzuciła się na wozy, w których były bogactwa rycerstwa i poczęła je rabować. Panowie chcąc odzyskać własność od rabusiów, poczęli karać ciurów i to wywołało w obozie zamieszanie.

Okazało się, że więcej było ciurów, niż rycerzy, gdyż wielu z nich zbiegło. O tem zamieszaniu w obozie rychło dowiedzieli się Turcy. Napróżno Żółkiewski nakazywał spokój.

Jedni wołali, aby tabor zmniejszyć, drudzy żądali, aby komunikiem na koniach uciekać, inni komenderowali konie sprządz i poza nimi, jak za taborem, iść do granicy.

Tymczasem Tatarzy rozrąbali łańcuchy, którymi powiązane były wozy, i wdarli się do taboru. Zawrzała nierówna walka.

Wierna drużyna prosiła Żółkiewskiego, aby na koniu uciekał, ale bohaterski hetman odparł: polski żołnierz nigdy nie ucieka. — Przebił mieczem konia, wziął rozgrzeszenie od kapelana ks. Szymona, wsparł się na ramieniu syna i mieczem torował sobie drogę wśród tatarów.

Niestety przemoc pohańców była większa. Żółkiewski zginął jak bohater z mieczem w ręku. Odciętą głowę hetmana wbił na spisę tatarzyn i zaniósł do wodza Jekinder baszy. Nazajutrz wysłano ją w darze sułtanowi do Konstantynopola i powieszono w bramie Seraju, przez którą padyszach do meczetu chadzał.

Wdowa po hetmanie Regina Żółkiewska wykupiła głowę i zwłoki męża i złożyła w grobowcu rodzinnym w Żółkwi. Na płycie marmurowej nagrobka umieściła napis: — z kości twoich aby powstał mściciel.

Prośba została wysłuchana. Mścicielem tym był król Sobieski, który po kądzieli pochodził z rodziny Żółkiewskich. Hetman Żółkiewski był dziadkiem Teofili Sobieskiej, matki króla Jana III, który złamał potęgę Turcji pod Lwowem, Chocimem i Wiedniem.

Drukiem i nakładem Wiktora Kulerskiego „Gazety Grudziądzkiej."

Śmierć Żółkiewskiego. (Cecora)



Drukiem i nakładem Wiktora Kulerskiego
„Gazety Grudziądzkiej."

Śmierć Żółkiewskiego.
(Cecora)

Książe Józef Poniatowski
przy przeglądzie wojska.

Gdyby Konstytucja 3 Maja z r. 1791 weszła w życie, mogłaby odrodzić Polskę. Nie dopuścili do tego Targowiczanie, przekupieni przez Rosję. Polskę rozebrano między trzy sąsiednie państwa i wymazano z karty Europy.

Dobrzy patrjoci, pod wodzą Dąbrowskiego, utworzyli w Italji Legjony polskie, które przy pomocy Napoleona odbudowały część Polski. W roku 1806 pobił francuski cesarz Prusaków pod Jeną i zajął Berlin. Fryderyk Wilhelm III uciekł do Grudziądza, na sankach, które do dziś znajdują się w Muzeum grudziądzkiem, a gdy Napoleon zdobył Toruń, schronił się aż do Królewca.

W roku 1807 zawarł Napoleon pokój z carem w Tylży i utworzył **Księstwo Warszawskie,** z Mazowszem, Toruniem i Poznaniem. Książe **Józaf Poniatowski,** bratanek króla Stanisława Augusta, został mianowany ministrem wojny i naczelnym wodzem armji polskiej. Był on ulubieńcem narodu, jako rycerz bez skazy, plamy i trwogi, który pod wodzą Kościuszki zaprawiał się już do trudów wojennych.

Polacy rozpoczęli organizować i porządkować Księstwo Warszawskie. Lecz już w roku 1809 wypowiedziała Austrja wojnę Napoleonowi, zaś arcyksiąże Ferdynand zebrał 40 tysięcy wojska w Galicji i pomaszerował na Warszawę.



Książę Józef Poniatowski przy przeglądzie kompanji piechoty
na dziecińcu przed pałacem „pod Blachą“.

Książe Józef Poniatowski

w otoczeniu sztabu.

Książe Józef, mając zaledwo 12 tysięcy żołnierzy, bronił się zwycięsko pod **Raszynem.** Zacięta bitwa trwała od południa do 10 w nocy. W rozstrzygającej chwili książe Józef zeskoczył z konia, wziął karabin i poprowadził piechotę na bagnety. Austrjacy cofnęli się, stracili 5 tysięcy ludzi.

Nie mógł jednak książe Poniatowski obronić Warszawy z garstką swych żołnierzy, ustąpił więc ze stolicy i wkroczył do Galicji, zagarnął Lublin, Zamość Lwów, Kraków, gdzie cała ludność wybiegła na ulice, witając go jako zbawcę.

Zaskoczeni niespodziewanie Austrjacy podbojem Galicji, opuścili Warszawę i poszli ratować Wiedeń. Było jednak już zapóźno. Napoleon błyskawicznie pobił Austrjaków pod Wagram, gdzie się odznaczyli polscy szwoleżerzy i podyktował im ciężkie warunki pokojowe.

Księstwo Warszawskie zostało powiększone o 919 mil kwadratowych i półtora miljona ludności. Utworzono 4 nowe departamenty: krakowski, lubelski radomski i siedlecki.

Na cześć księcia Józefa warszawiacy wystawili bramę tryumfalną na placu Trzech Krzyży z napisem: — **„Tędy Jan III wracał z pod Wiednia“.** Żołnierzom urządzano po domach uczty i cała Warszawa radowała się. Napoleon obdarzył księcia Józefa **szablą honorową** ze swym podpisem i dał mu wielką wstęgę legji honorowej.

Wkrótce nadszedł 1812 rok. Mróz, głód i choroby zwyciężyły pod Moskwą niepokonaną dotąd armję Napoleona, a i piękne nadzieje Polaków miały się wkrótce rozwiać....



Książe Józef Poniatowski
ze sztabem

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego
(Grudziądz-Tuszewo).

Walka Czwartaków w Olszynce.

Kongres monarchów w Wiedniu w 1815 r. miał naprawić stosunki w Europie, znękanej i zniszczonej wojnami napoleońskiemi. Miano tam również zaspokoić pretensje Polaków przez utworzenie Królestwa Polskiego, pod berłem cara, które odtąd zwano Kongresowem, gdyż stworzył je Kongres. Car Aleksander nadał królestwu konstytucję, a uznany przez Sejm i Senat, koronował się jako król Polski w Warszawie. Namiestnikiem królestwa i dowódcą wojsk polskich mianował brata swego Konstantego.

Po śmierci Aleksandra następca jego Mikołaj łamał konstytucję, a Wielki Książe Konstanty prześladował Polaków i znęcał się nad żołnierzami. W szkole podchorążych młodzież zawiązała spisek i 29-go listopada 1830 r. dała hasło do powstania. Konstanty z wojskiem uciekł z Warszawy, a naród utworzył polski rząd i oddał dyktaturę generałowi Józefowi Chłopickiemu. Jakkolwiek dyktator wsławił się podczas wojen napoleońskich, to na to stanowisko nie odpowiadał. Siedział on bezczynnie w Warszawie, próbując pogodzić się z carem. Moskale wykorzystali zwłokę i zgromadzili stutysięczną armję na granicy Polski, a wtedy Mikołaj okrutny zerwał brutalnie układy. Gdy Francja i Turcja pomocy dać nie chciała, a Prusy i Austrja oświadczyły się za Rosją, wówczas Chłopicki złożył dyktaturę.

Wybrano naczelnym wodzem Radziwiłła, ale ten zdolności na wodza nie miał. Teraz moskale przekroczyli Bug i poczęli okrążać Warszawę. Chociaż Polacy mieli trzy razy mniejsze siły, nie tracili ducha. Generał Dwernicki uderzył pod Stoczkiem na prawe skrzydło moskali i pobił ich na głowę. Zwycięstwo to wsławił W. Pol w pieśni „Grzmią pod Stoczkiem armaty".

Po kilku mniejszych i pomyślnych utarczkach przyszło do wielkiej bitwy pod Grochowem w pobliżu Warszawy. Moskale zebrali tu sto tysięcy żołnierza i 300 armat, a Polacy ledwo 30 tysięcy i 80 armat. Dnia 19 lutego 1831 przyszło do krwawej walki, która trwała trzy dni. Obydwa wojska dzielił mały lasek olszowy, który moskale kilka razy zdobywali, ale zawsze z niego zostali wyparci.

Gdy poległ generał Żymirski, moskale znowu opanowali Olszynkę. Wtedy generał Chłopicki, który w stroju cywilnym brał udział w bitwie, poprowadził czwarty pułk piechoty naprzód. W tej chwili armatnia kula zabiła pod nim konia i raniła go w nogę. Chłopicki padł na ziemię i rannego odwieziono do Warszawy. Bitwa była nierozegrana.

Moskali poległo przeszło sześć tysięcy, a osłabieni wielkiemi stratami, nie ośmielili się uderzyć na Warszawę, bronioną przez bohaterskie wojska polskie. Świetne czyny czwartaków sławi wojenna piosenka „Walecznych tysiąc opuszcza Warszawę".

Bitwa grochowska udowodniła, że niezrównanym bohaterem jest żołnierz polski, potrzebuje tylko dzielnego wodza.



Walka czwartaków w Olszynce pod Grochowem.

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego
Grudziądz (Pomorze).

BITWA POD LIGNICĄ.

Z początkiem trzynastego wieku chrześcijańska Europa stała się pastwą straszliwego napadu, dokonanego przez pół dzikie szczepy tatarów, mieszkających na olbrzymich stepach nad morzem kaspijskiem i na całem pograniczu Europy i Azji. — Ludzie o cerze śniadej, ogorzałej, z małemi skośnemi oczkami i płaskimi nosami, nie znali zupełnie budowy domów, mieszkali tylko w namiotach ze skór wielbłądzich, a trudnili się wyłącznie tylko hodowlą wielbłądów i koni, tudzież rabunkowymi napadami na sąsiednie kraje. — Żywili się końskiem mięsem, najczęściej surowem lub tylko rozparzonem pod siodłem, a za napój mieli kobyle mleko i krew. Sztuki wojennej, ani właściwej organizacji wojskowej nie posiadali, a zwyciężali dzięki swej bardzo wielkiej zwinności, która im pozwalała napaść niespodziewanie na nieprzygotowanego nieprzyjaciela, którego umieli również nastraszyć przy pomocy sztucznych ogni i papierowych balonów ze smokami, której to sztuki nauczyli się od chinczyków.

Tatarzy najprzód pobili szczepy mieszkające we wschodniej Europie, a między innemi ujarzmili całą Ruś, po zwycięskiej bitwie jaką stoczyli w roku 1224 z połączonemi siłami ruskich książąt nad rzeką Kałką.

W roku 1224 nieprzeliczone zastępy tatarskiej hordy ruszyły w kierunku granic Polski, aby razem z nią ujarzmić całe chrześcijaństwo. Po drodze zajęli oni Halicz, stolicę ostatniego niezależnego księcia ruskiego, tudzież zajęli i zniszczyli Lublin, Zawichost i Sandomierz, a całą ludność okoliczną wymordowali lub zabrali w jasyr. Ze Sandomierza jedna część tatarów ruszyła na zniszczenie Kujaw, druga ruszyła na Kraków i Wrocław. Polska, znajdująca się wówczas w podziałach, była w zupełnem rozprężeniu i trudno było nawet myśleć o należytem zorganizowaniu oporu. Wielki Książe Krakowski uciekł na Węgry, a tatarzy złupili cały Kraków, w którym ocalał jedynie tylko kościół św. Andrzeja, który stanowił niewielką fortecę, której załoga potrafiła jednak w bohaterski sposób stawić czoło dzikusom. Należycie zorganizowany opór spotkali tatarzy dopiero na Śląsku, który był dobrze zagospodarowany na wzór zachodnio-europejski przez Henryka Brodatego. Jego synowi przypadł w udziale wielki zaszczyt obrony chrześcijaństwa przed zalewem wschodnich hord. Henryk II Pobożny zgromadził główne siły polskie, tudzież siły morawskie i zaopatrzony w błogosławieństwo swej matki św. Kingi postanowił uderzyć na wroga, aby mu uniemożliwić plądrowanie kraju. Dzicz tatarska pod uderzeniem polskich rycerzy pierzchła natychmiast, ale był to podstęp, bo rycerstwo uderzyło w próżnię, a z boku i z tyłu rzuciły się na polskie oddziały całe chmury tych rabusiów, które przy pomocy wrzasku i sztucznych ogni potrafiły wywołać wśród rycerzy panikę, która się stała powodem klęski. We walce tej zginął Henryk Pobożny i 10.000 polskiego rycerstwa, a tatarzy plądrowali Polskę cały rok i dopiero po zniszczeniu wszystkiego cofnęli się na swoje leże nad morzem Kaspijskiem. Po tym strasznym roku Polska przedstawiała się jak jedna pustynia. Wszystko trzeba było budować na nowo.



BITWA POD LIGNICĄ 1241 r.

Drukiem i nakładem Wiktora Kulerskiego
(Gazeta Grudziądzka) w Grudziądzu.

Krzyżacy wloką rycerza Pipina do Torunia.

W czasie wojen Krzyżowych, prowadzonych dla wyrwania z rąk muzułmanów Ziemi Świętej, uświęconej Życiem i Śmiercią naszego Zbawiciela, powstało w Palestynie kilka zakonów rycerskich, których celem była obrona chrześcijaństwa, obrona pielgrzymów spieszących do Ziemi Świętej tudzież opieka nad chorymi. — Temu ostatniemu celowi poświęcał się prawie wyłącznie niemiecki zakon N. M. P. założony w Plolomaidzie. — Gdy muzułmanie zdobyli z powrotem Palestynę, niemieccy szpitalnicy, którzy w międzyczasie zamienili się na zakon rycerski, przenieśli się na wyspę Cypr, tudzież na Węgry i do Włoch, a ich wielki mistrz osiadł we Wenecji. — Podstępny ten zakon nie długo przebywał na Cyprze, we Włoszech i na Węgrzech, bo gdy wygodni niemieccy mnisi zaczęli szukać tylko osobistych korzyści, a unikać walki w obronie chrześcijaństwa, sromotnie ich z tych krajów wygnano, a nad wygnańcami ulitował się książe mazowiecki Konrad i nadał im w roku 1226 ziemię chełmińską, pod warunkiem obrony Polski przed napadami ze strony pogańskich prusaków. — Przebiegły wielki mistrz krzyżaków Herman von Salza nie tylko postarał się u cesarza niemieckiego o przywilej, nadający mu we wieczne lenno należącą do Polski ziemię chełmińską i wszystkie ziemie jakie w przyszłości zdobędzie, ale ponadto polecił sfałszować, wbrew układom zawartym z Konradem, dokument donacyjny, wyzwalający dzierżawy krzyżackie zpod wszelkiego zwierzchnictwa książąt Mazowsza i fałszywy ten dokument posłał do Rzymu, aby nań uzyskać zatwierdzenie papieskie. — Sfałszowany przez obłudnych zakonników akt stał się podstawą istnienia i potęgi państwa krzyżacko-pruskiego.

Od tej chwili, gdy krzyżacy postawili nogę na ziemię polską, rozpoczął się szereg najprzewrotniejszych gwałtów, jakich dokonywali ci fałszywi czciciele N. M. P., którzy w bluźnierczy sposób płaszcze swe oznaczali krzyżem, a gwałty, mordy, rabunki i bezprawia pozorowali koniecznością obrony chrześcijaństwa i nawracania pogan.

Jednym z pierwszych gwałtów, jakich się dopuścili krzyżacy na ziemi pomorskiej, było podstępne zajęcie Rogowa, zwanego dziś Chełmżą. — Właścicielem zamku oraz przylegającego jeziora był rycerz pomorski Pipin. Obronę zamku powierzył swemu siostrzeńcowi, który niestety dał się schwytać, a może przekupić krzyżackim zbójcom. Za wskazówkami pojmanego siostrzeńca zdobyto zamek Pipina, a dla wywołania postrachu wśród pomorskiej ludności krzyżacy przywiązali Pipina za nogi do końskiego ogona i wlekli w ten sposób aż do Torunia, gdzie go powieszono. Pipin był więc pierwszym bohaterskim obrońcą Pomorza przed podłością i zdradą krzyżackich najeźdców i był pierwszym, który doskonale odczuł nie tylko cały fałsz i krzyżacką podłość, ale również niebezpieczeństwo, jakie ci krwawi obłudnicy wnieśli w granice Polski.



Krzyżacy wloką Pipina do Torunia.

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego
Grudziądz (Pomorze)

Krwawy odpust na św. Dominika w Gdańsku.

Krzyżacki gad, przyjęty przez niebacznego Konrada mazowieckiego, nie tylko nie dał Polsce obiecanej pomocy zbrojnej, ale gdy Polska uległa strasznemu zniszczeniu na skutek napadu tatarów, krzyżacy czynili wszystko, aby Polskę doprowadzić do ostatniej zguby. — Ażeby osiągnąć ten cel, starali się przedewszystkiem odciąć Polsce dostęp do morza przez stałe sianie różnych intryg pomiędzy księciem pomorskim, a resztą książąt polskich. — Ponadto dopuszczali się oni stale najpotworniejszych zdrad i gwałtów nie tylko niegodnych chrześcijańskiego zakonnika, ale nawet zwykłego na owe czasy rycerza-rabusia. — W ten sposób wytępili krzyżacy przedewszystkiem wszystką ludność zajętych Prus wschodnich, a początek do tego bezlitosnego tępienia tubylczej ludności dał mistrz zakonu Wallrad, który zaprosił wszystkich przewódców plemion pruskich na naradę i na biesiadę do zamku Lenzenberg nad zatoką fryską, tam zamknął ich w dużej szopie, którą kazał obłożyć słomą i spalić razem z zaproszonymi na biesiadę. — Na miejsce pomordowanej ludności pruskiej, która mową i pochodzeniem była spokrewniona z litwinami, sprowadzono kolonistów niemieckich. Gwałtom tym, popełnianym przez zakonnych „rycerzy“, sprzeciwiali się czasami duchowni pełniący obowiązki proboszczów, ale to niewiele pomagało, bo nawet arcybiskupa rygskiego potrafili ci „zakonni rycerze“ zakuć w kajdany i skazać na śmierć głodową w podziemnem więzieniu.

Jednym z najpotworniejszych czynów, jakich dopuścili się krzyżacy, była rzeź ludności polskiej, dokonana w Gdańsku w roku 1308.

Po śmierci pomorskiego księcia Mestwina, Pomorze gdańskie przeszło do jego najbliższego krewnego Przemysława, księcia wielkopolskiego, który koronował się jako król polski, lecz został zdradziecko przez niemieckich wysłanników zamordowany w Rogóźnie. — Na skutek tego powstał w Polsce duży zamęt, z którego skorzystał margrabia brandenburski i zajął Pomorze tudzież obległ Gdańsk, a wówczas za radą Wilhelma, przeora Dominikanów w Gdańsku, Władysław Łokietek wezwał na pomoc Krzyżaków i powierzył im częściową obsadę gdańskiego zamku pod dowództwem polskiego starosty. — Krzyżacy, skoro tylko raz usadowili się na zamku, niechcieli go zupełnie opuścić, a ponieważ ludność gdańska była podówczas przeważnie polską i odnosiła się do krzyżaków z wielką niechęcią, postanowili przy pomocy podstępu wyciąć ją co do nogi. — Ostoją polskości w Gdańsku i w pobliskich miastach były wówczas klasztory dominikanów, założone przez wielkiego misjonarza św. Jacka. — W Gdańsku w dominikańskim kościele św. Mikołaja zbierała się na odpust 5-go sierpnia, to jest w uroczystość w Dominika, prawie cała ludność pomorska zwłaszcza, że równocześnie odbywał się jarmark. — Podstępni krzyżacy zamknęli bramy miejskie, aby nie wypuścić nikogo z miasta i w jednym dniu wymordowali 10.000 ludności polskiej wraz z polskimi zakonnikami. Podobną rzeź urządzono w Tczewie.

Za te wszystkie gwałty, mordy i łotrostwa Ojciec św. Klemens V. obłożył krzyżaków klątwą, a cały ich kraj interdyktem. — Gdziekolwiek ukazał się krzyżak, miało natychmiast ustać nabożeństwo, lecz zakonni rabusie zupełnie nic sobie z tej klątwy nie robili, a ich kronikarz przechwala się, „że braciom zakonnym — mimo klątwy — zupełnie jednakowo smakował chleb i piwo“.

…IĘTOKRADZKIE PLĄDROWANIE KLASZTORU PRZEZ KRZYŻAKÓW.

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego
Grudziądz (Pomorze)



ŚWIĘTOKRADZKIE PLĄDROWANIE KLASZTORU PRZEZ KRZYŻAKÓW.

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego
Grudziądz (Pomorze).

Krzyżackie rozboje na ziemiach polskich.

Krzyżacy niewiele przejmowali się klątwą, rzuconą na nich przez papieża Klemensa V. i swego zbójeckiego rzemiosła nie przerywali. Specjalny sąd, wyznaczony przez papieża Jana XXII, wydał w roku 1321 wyrok, mocą którego Krzyżacy mieli oddać Polsce zrabowane miasta, a to: Gdańsk, Gniew i Świecie z przyległemi ziemiami oraz zapłacić wielkie odszkodowanie. Lecz wyrokowi temu Krzyżacy nie tylko się nie poddali, ale przeciwnie podmówili jeszcze czeskiego króla Jana i razem zaczęli na nowo rabować Polskę. Krzyżacy zdobyli Dobrzyń nad Drwęcą i Władysław, gdzie wszelkie zabudowania i kościoły w perzynę obrócili, a relikwie i kosztowne złoto kościelne zrabowali. Jan czeski, wzamian za obietnicę, że go Krzyżacy na tronie polskim osadzą, podarował im wspaniałomyślnie całe Pamorze, choć dobrze wiedział, że ta ziemia jest własnością Łokietka.

Lecz tych zbrodni Krzyżakom było mało. Wkrótce zajęli dalsze twierdze i miasta polskie, a to Nakło, Wyszogród (dziś Fordon), Radziejów i Raciąż, mordując i rabując. Władysław Łokietek, widząc się zagrożonym w panowaniu nad Kujawami, zebrał wojska i przy pomocy dzielnego księcia litewskiego Gedymina, wyruszył przeciw Krzyżakom. Kiedy Łokietek odniósł kilka zwycięskich potyczek i począł na dobre dobierać się Krzyżakom do skóry, zawarli oni z Łokietkiem w roku 1331 rozejm, przyrzekając spór załatwić ugodowo.

W tymże czasie król odebrał w Poznaniu rządy Wincentemu z Szamotuł, który zdradził króla i przyłączył się do Krzyżaków. Wiarołomstwo Wincentego z Szamotuł przyczyniło się do tego, że Krzyżacy rozejmu nie dotrzymali i wspólnie ze zdrajcą poczęli na nowo plądrować ziemię polską. Napad na Brześć i Inowrocław nie powiódł się, ale zdobyli w Wielkopolsce Słupce i napadli na Pyzdry. Wzmocnieni posiłkami z Niemiec, zajęli następnie Łęczycę i zdobyli zamek w Kaliszu, choć wkrótce musieli z tamtąd uciekać. Cofając się przez Gniezno, pobrali wszelkie bogactwa z kościoła metropolitalnego i zrabowali oraz spalili Nakło, Żnin, Środę i Uniejew. Mikołaj, niegdyś przeor Dominikanów w Elblągu, naonczas w Sieradzu, klęczał przed dobrze sobie znanym komturem elbląskim i błagał o litość nad ludźmi i kościołem. Lecz jako odmowną odpowiedź usłyszał z ust „pobożnego zakonnika i sługi Marji“, a raczej łotra i zbója, tylko słowa pruskie: „ne presth“, to jest: nie rozumiem. Zabrano kielichy, monstrancje i inne bogactwa kościelne. Dominikanów i innych ludzi porozbierano z kap i z ubrań do naga, a potem zwykłym obyczajem puszczono klasztor i inne zabudowania z dymem.

Jeszcze raz Krzyżacy próbowali bezskutecznie zdobyć Kalisz, jeszcze spalili Konin, ale wreszcie przebrała się miara cierpliwości i to u ludu wielkopolskiego, który począł na własną rękę gotować się do odporu. A i król Łokietek, zebrawszy wszystkie siły, wyruszył, by wkrótce pod Płowcami rozgromić zuchwałe krzyżactwo.

Drukiem i nakładem
Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu



NAPAD KRZYŻAKÓW NA
KLASZTOR W SIERADZU

Malował F. Szewczyk
Drukiem i nakładem
Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu

BITWA POD PŁOWCAMI.

Prawdziwem nieszczęściem dla Polski stał się niemiecki zakon rycerski czyli Krzyżacy, sprowadzony do Polski przez Konrada mazowieckiego dla nawracania pogańskich prusaków. — Krzyżacy wykorzystywali wszelkie okazje do rozszerzenia swego panowania. — Gdy Władysław Łokietek był zajęty wewnętrzną organizacją państwa, rozdzieranego przez bratobójcze wojny piastowskich książąt, Krzyżacy zajęli Pomorze z Gdańskiem, tudzież rozpuszczali swe zagony na ziemię kujawską i sieradzką. — W tej niszczycielskiej pracy znaleźli oni niestety sprzymierzeńców wśród zdrajców swojego kraju, jakim okazał się również Wincenty z Szamotuł, obrażony na Władysława Łokietka za to, że mu odebrał generalne starostwo Polski, a oddał je królewiczowi Kazimierzowi.

Krzyżacy czując w kraju oparcie o potężnego zdrajcę, przygotowali się do zajęcia całej Wielkopolski. Władysław Łokietek mimo podeszłego wieku, gdyż liczył wówczas 70 lat, zabrał się również energicznie do obrony kraju, a zebrany w Chęcinach sejm uchwalił nadzwyczajne podatki na wojnę z Krzyżakami. — Wojska polskie i krzyżackie spotkały się z sobą we wrześniu 1331 r. na Kujawach w pobliżu wsi Płowce. — Przed bitwą zjawił się tajemnie u króla skruszony zdrajca Wincenty z Szamotuł i zapewnił o zwycięstwie, gdyż wojska krzyżackie składały się przeważnie z pijaków i włóczęgów. — W czasie bitwy jednakże niektóre oddziały krzyżackie, szczególnie złożone z rycerzy zakonników, walczyły nadzwyczaj zapamiętale i już oddziały polskie zaczęły się cofać, gdy wystąpił wśród swoich szeregów Wincenty z Szamotuł i zawołał:

Bracia polacy! zdradziliśmy swojego króla, czas teraz zmyć hańbę, jaką się okryliśmy.

Słowa te podziałały jak ogień na najemne oddziały krzyżackie, złożone przeważnie z polaków i gdy krzyknął: „Dalej za mną", wszyscy bez wyjątku uderzyli na krzyżaków z tyłu i rozpoczęła się straszna bitwa w ręcz, gdzie pierś ocierała się o pierś, a bitwa ta trwała od samego rana do późnej nocy.

Gdy nazajutrz król objeżdżał pobojowisko zobaczył rycerza, który własnemi rękami wpychał sobie jelita do rozprutej jamy brzusznej. Król pochylił się nad rannym i powiedział: „Biedaku, musisz cierpieć straszny ból".

„O królu — wyrzekł ranny, który nazywał się Florjan Szary, — bardziej niż te rany boli mnie zły sąsiad, który mnie chce wyzuć z ojcowizny". Król zaopiekował się rannym, który przyszedł do zdrowia i odzyskał swój majątek rodzinny i jeszcze wiele zasług położył dla kraju. — Florjan Szary był protoplastą rodziny Zamoyskich herbu Jelita.



Władysław Łokietek po bitwie pod Płowcami.

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego
Grudziądz (Pomorze)

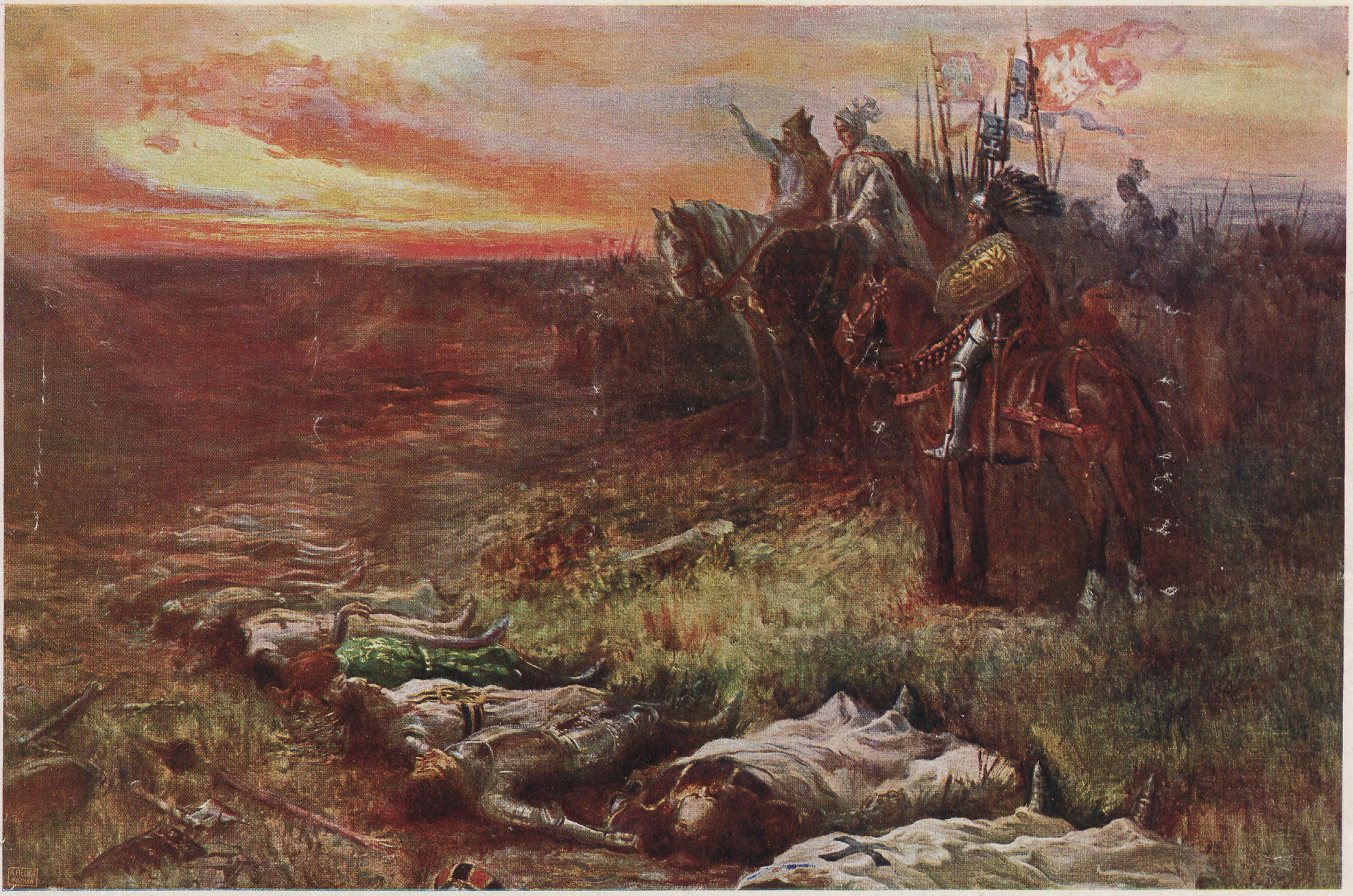
Władysław Jagiełło po bitwie pod Grunwaldem.

Gdy Polska dzięki poświęceniu się naszej młodziutkiej królowej Jadwigi połączyła się z Litwą, wytężyli krzyżacy wszystkie siły, aby rozbić ten naturalny związek dwu narodów, który przez chrzest Litwy odebrał im pozory do krwawych napadów, prowadzonych rzekomo dla nawrócenia pogan. Intrygi krzyżackie prowadzone na Litwie pośród braci Władysława Jagiełły rozbiły się dzięki roztropnej polityce, jaką przy pomocy Jadwigi prowadził nowo ochrzcony Jagiełło. To też krzyżacy w cichości przez długi czas przygotowywali się do krwawej wojny, której celem było nie tylko zahamowanie rozrostu Polski, ale zniszczenie obu państw, to jest Polski i Litwy. Na wezwanie wielkiego mistrza Krzyżaków ciągła do ich stolicy Malborga masa różnych rycerzy awanturników z całej Europy, aby na wojnie przeciwko Polsce i Litwie zdobyć sławę i bogate łupy.

Polacy przygotowali się do wojny z niemniejszą starannością. Król zarządził wielkie polowanie i zakupowano bydło, aby przygotować zapasy dla wielkiej ilości wojska. Krzyżacy tak byli pewni zwycięstwa, że sami przysłali Jagielle pismo z wypowiedzeniem wojny, która rozpoczęła się w roku 1409 wskutek krzyżackiego napadu na ziemię dobrzyńską. Król Władysław zebrał liczne wojsko polskie, które się składało z 51 pułków pod wodzą Zyndrama z Maszkowa, tudzież wojsko litewskie pod wodzą księcia Witolda, składająca sie z 40 pułków litewskich i ruskich. Na pomoc polakom przeciwko krzyżackiej hydrze pospieszył również drobny oddział czechów pod wodzą sławnego później Zyżki z Trocznowa.

Dnia 9 lipca stanęły nasze wojska na ziemi pruskiej jęczącej pod jarzmem krzyżaków. Liczne oddziały polsko-litewskie rozłożyły się obozem w gęstej dąbrowie niedaleko wiosek Grunwald i Tannenberg. Po wysłuchaniu Mszy św. wojska uszykowały się do boju. Krzyżacy nie mogli poznać liczebności wojsk, okrytych mrokiem lasu, ale drwili sobie, że oddziały litewskie posiadają dużo więcej łyżek niż broni, zaś dla wyciągnięcia wojsk na korzystną dla nich równinę posłali do Władysława dwa miecze ze słowami: „Sławny królu, mistrz nasz pruski Ulryk von Jungingen przysyła ci te dwa miecze, tobie jeden, a Witoldowi drugi, abyście mieli czem się bronić“. Król odbierając miecze rzekł spokojnie: — Mieczów mi nie brak, ale i te przyjmuję.

W tej chwili uderzono w kotły, bębny, a krzyżacy zaczęli strzelać z armat, świeżo wynalezionym prochem myśląc, że ogniste huki wywołają popłoch wśród polaków, a tembardziej wród zabobonnych litwinów, którzy niedawno jeszcze kłaniali się bóżkowi piorunów. Krzyżacy zaatakowali najprzód oddziały litewsko-ruskie, które też wnet zaczęły się cofać, tak że nawet król Jagiełło znalazł się w bardzo dużem niebezpieczeństwie, z którego ocalił go Zbigniew Oleśnicki, późniejszy biskup krakowski. W chwili największego niebezpieczeństwa wyprowadzono do boju dobrze zorganizowane hufce polskie, które odniosły nad krzyżakami w dniu 10 lipca decydujące zwycięstwo. W bitwie tej, którą prowadziły obie strony z niebywałą zawziętością, zginął wielki mistrz krzyżacki Ulryk i blisko 40.000 zaciężnego krzyżackiego wojska. Z pośród 700 rycerzy-zakonnych ocalało tylko 15. Zwycięstwo to nie zostało jednak w całej pełni wykorzystane, gdyż Władysław Jagiełło kierując się miłosierdziem chrześcijańskiem i rycerskiem poszanowaniem dla pokonanego przeciwnika, zawarł z krzyżakami pokój, a nawet pozostawił im zagrabione dawniej polskie ziemie.



WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO PO BITWIE
POD GRUNWALDEM 1410 Malował K. Gorski

Drukiem i nakładem
Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu

KAZANIE SKARGI.

Za czasów jagiellońskich Polska podniosła się do szczytu swojej potęgi, a granice jej sięgały od morza bałtyckiego do Morza czarnego. Główny jednak napór osiedleńczy i cywilizacyjny szedł na wschód, gdzie Polska pozyskała olbrzymie obszary, zaniedbano natomiast starania o odzyskanie rdzennie polskiej ziemi to jest Śląska, a również Prusy Wschodnie, zamieszkałe przeważnie przez ludność polską, pozostawiono mistrzowi krzyżackiemu, który przeszedł na protestantyzm i ustanowił świeckie księstwo. Ze sąsiednich Niemiec dostawał się do Polski luteranizm, który zniszczył dotychczasową jedność religijną, wywołał w kraju liczne zamieszki, tudzież ucisk ludu włościańskiego, któremu zarażeni niemieckiemi nowinkami magnaci przemocą narzucali religję, tudzież bardzo wielkie ciężary pańszczyźniane. Możnowładcy jak osławiony łupieżca i buntownik Stanisław Stadnicki, zwany djabłem łańcuckim, dopuszczali się przytem niesłychanych gwałtów i publicznie kpili z wyroków sądowych. Wschodnie obszary Polski zamieszkałe były przeważnie przez ludność prawosławną, której biskupi daremnie upominali się o zrównoważenie z biskupami katolickimi. Gdy gorączka luteranizmu w Polsce nieco ostygła, poważni mężowie stanu postanowili na całym obszarze Polski wprowadzić jedność religijną, ale nie drogą gwałtu, jak to się działo w innych państwach, ale drogą pokojowego nawracania i zjednoczenia kościołów. Najwięcej zasług na tem polu położył jezuita ks. Piotr Skarga, kapelan wojskowy z czasów Stefana Batorego. Dzięki jego gorliwej misjonarskiej i pisarskiej pracy nawróciło się bardzo wielu protestantów na łono kościoła katolickiego i głównie dzięki jego zabiegom nastąpiło połączenie się cerkwi prawosławnej w Polsce z kościołom katolickim, czyli tak zwana Unia brzeska. Unia ta nie objęła niestety wszystkich prawosławnych djecezji, co się później stało pozorem dla krwawych buntów i wojen kozackich.

Wśród licznych dzieł Piotra Skargi najważniejsze są jego kazania sejmowe, wygłoszone z okazji otwarcia sejmu wobec króla Zygmunta III, jego dworu tudzież posłów i senatorów. Kazania zostały ogłoszone drukiem w roku 1600. Kazania te odznaczają się nadzwyczajnym patrjotyzmem tudzież potęgą proroczego ducha. Skarga ubolewa nad wewnętrznem rozdarciem Polski, podzielonej nietylko na różne wyznania religijne, ale i na wrogie partje, złożone z poszczególnych ambitnych magnatów, którzy utrzymywali swoje własne oddziały wojskowe i raz po raz buntowali się przeciwko królowi. Dalej ubolewa Skarga nad poniewieraniem prawa i wyroków sądowych, które dochodziło do tego, że niejaki Łaszcz kazał sobie pozwami i wyrokami królewskimi podbić płaszcz. Granice tak potężnej Polski były zupełnie otwarte, wojsko królewskie zwane kwarcianem bardzo nieliczne, natomiast pół dzika i nie posiadająca żadnej stałej organizacji horda tatarska mogła corocznie bezkarnie niszczyć graniczne czyli ukrainne ziemie Polski.

Za najgorszą plagę Polski uważał Skarga straszny ucisk ludu włościańskiego, który został zakuty w kajdany pańszczyzny. Bardzo wiele włościan uciekało z tej pańszczyźnianej niewoli na Ukrainę i tam przyjmowało wiarę prawosławną i ruski język dla zatarcia za sobą śladów, gdyż zbiegom groziła śmierć. Ks. Skarga wprost po bohatersku wystąpił w swoich kazaniach przeciwko tym plagom, trapiącym Polskę, a nawet w proroczem natchnieniu ogłosił, że jeżeli się stosunki w Polsce nie poprawią, to Polskę czeka niechybna zguba. Proroctwo Skargi niestety spełniło się po 172 latach.



Kazanie Skargi

Malował Jan Matejko

Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego (Grudziądz-Tuszewo).

OBRONA CZĘSTOCHOWY.

W roku 1655 spadło na Polskę, zniszczoną długoletnim buntem ukraińskich kozaków, straszne nieszczęście, gdyż rzucili się na nią wszyscy sąsiedzi, a to szwedzi, moskale, tudzież siedmiogrodzki książe Rakoczy. Wojska polskie za wyjątkiem oddziałów bohaterskiego Stefana Czarneckiego poddały się głównemu najeźdcy Karolowi Gustawowi, a prawowity król polski Jan Kazimierz musiał uciekać poza granicę państwa, gdyż cała Polska z wyjątkiem paru drobnych twierdz była w rękach nieprzyjaciół. Oddziały szwedzkie zaczęły się w Polsce dopuszczać strasznych okrucieństw, co wywołało nienawiść do szwedów i zdrajców.

Nadzwyczajne wrażenie wywarła cudowna obrona sławnego klasztoru O. O. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie. Przeor ks. Augustyn Kordecki odrzuciwszy bardzo czułe wezwanie do poddania się szwedom, wystosowane przez zdrajcę Wrzeszczowicza, zamknął się w klasztornej twierdzy ze zakonnikami, z garstką szlachty i okolicznego ludu i przez półtora miesiąca odpierał straszne szturmy 9000 szwedów pod komendą generała Burkarda Millera, który wskazując palcem na klasztor odgrażał się, że ten kurnik w ciągu jednego dnia zburzy. Oddziałami wojskowymi dowodził Stefan Zamojski, lecz prawdziwą duszą obrony był ks. Kordecki, pełen wiary i męstwa, umiejący wszystkich natchnąć zapałem i odwagą, jakoteż zręcznie i mądrze układać się z chciwymi na jasnogórskie skarby szwedami. Gdy rycerstwo na widok potęgi szweckiej i nadciągających ciężkich dział oblężniczych zaczęło tracić ducha, mawiał on z zapałem:

„Ufam Boskiej opiece, Patronka nasza, Przenajświętsza Panna Marja, Bogarodzica, nie da zginąć świętemu miejscu i całej Polsce".

Z wysokiej wieży kościelnej brzmiały codziennie hejnały na cześć N. M. P., w kościele modlili się zakonnicy i niewiasty, a na murach nieustannie czuwała straż, ktora z niesłychanem męstwem odpierała szwedzkie ataki.

W czasie wielkiego niebezpieczeństwa wychodził na mury przeor Kordecki i z krzyżem w ręku stawał wśród największego ognia nieprzyjacielskiego, gdy zaś pod wpływem burzących armat zaczęły się walić mury, to wyprowadził do wyłomu procesję z Najśw. Sakramentem, a lud mimo gradu kul wziął się do naprawiania murów i okopów.

Gdy szwedzi zażądali układów, wysłał do nich ks. Kordecki dwu zakonników. „Zginiecie męczeńską śmiercią — wołał do nich gen. Miller — jeżeli się klasztor nie podda".

„Jesteśmy zawsze na śmierć gotowi — odpowiedzieli zakonnicy, — a klasztor nigdy nie może się poddać bluźniercom imienia Marji".

Długie wysiłki szwedzkie rozbijały się zupełnie o bohaterstwo obrońców, a wieść o bohaterskiej obronie Częstochowy lotem błyskawicy obiegła cały kraj, niecąc wszędzie zapał do świętej wojny ze szwedami, którzy ze wstydem musieli opuścić nietylko Częstochowę, lecz i całą Polskę.



OBRONA CZĘSTOCHOWY 1665 roku.
Malował K. Gorski.

Drukiem i nakładem Wiktora Kulerskiego
(Gazeta Grudziądzka) w Grudziądzu.

STEFAN CZARNIECKI.

Jedną z najpiękniejszych rycerskich postaci dawnej Polski jest Stefan Czarniecki. Zaprawiony do rycerskiego rzemiosła już w poprzednich wojnach, zasłynął jako doskonały dowódca w czasie wojny ze szwedami, gdy mimo ogólnej zdrady, która niestety objęła również polskie oddziały wojskowe, potrafił przez długi czas bronić Krakowa mimo bardzo szczupłych sił, które zostały pomnożone przez chętną pomoc mieszczan, a szczególnie krakowskiej młodzieży akademickiej. — Mimo tej bohaterskiej obrony Kraków poddać się musiał, bo ludność pozbawiona była żywności, lecz Czarniecki z pełną bronią opuścił miasto i mimo zajęcia całego prawie kraju przez szwedów, bardzo zręcznie się uwijał i urywał poszczególne oddziały szwedzkie i tępił je do nogi. — Gdy przykład Częstochowy podniósł cały kraj na duchu, udało się Czarnieckiemu pozyskać z powrotem te oddziały wojskowe, które przystały do szwedów, a gdy do ruchu narodowego przystąpił cały lud na Podkarpaciu, Czarniecki w kilku bitwach pod Przemyślem i Jarosławiem pokonał szwedów i wpędził ich we widły rzeczne Wisły i Sanu, gdzie omal sam Karol Gustaw nie dostał się do niewoli. — Od tej chwili stał się Czarniecki prawdziwym bohaterem narodowym. — Uwijał się bardzo zręcznie po całej Polsce, zdobył na szwedach Warszawę i Gdańsk, a chciwego rozbójnika Rakoczego, który korzystając ze zamieszania przybył do Polski po wojenne łupy, rozbił tak zupełnie, że Rakoczy zdołał umknąć do Siedmiogrodu tylko sam jeden w chłopskiem przebraniu.

Aby raz na zawsze złamać potęgę szwedów, zawarto przymierze z duńczykami, a Stefan Czarniecki wygnał szwedów również z Pomorza szczecińskiego i ścigał ich aż do Danji. Stefan Czarniecki stanął na czele wspólnych wojsk i mimo bardzo dokuczliwej jesieni i zimy, która dawniej zawsze przerywała wszelkie działania wojenne, nasz wytrwały wódz prowadził w dalszym ciągu pościg za szwedami, a przytem dokonał niesłychanego w dziejach czynu, bo przeprawił się z polską kawalerją wpław przez cieśninę morską pomiędzy półwyspem duńskiem a wyspą Alsen i zdobył główną szwedzką twierdzę Koldyngę.

Stefan Czarniecki był osobiście bardzo skromnym człowiekiem, mówił bardzo niewiele i nie lubiał gadatliwych ludzi. — Trudy wojenne znosił na równi ze wszystkiemi żołnierzami. — W boju zawsze był na przedzie i wskutek tego był wielokrotnie ranny, a nawet szwedzka kula zniszczyła mu zupełnie górną szczękę i podniebienie, które zostało zastąpione złotą protezą. — Stefan Czarniecki nie posiadał ani nie zostawił żadnego majątku, a o sobie mawiał nie bez pewnej dumy: „Ja nie z soli, ani z roli, ale z tego co mnie boli wyrosłem“. — Był to przytyk do rodów magnackich, które dorobiwszy się olbrzymich majątków na dzierżawie soli i na bogatych królewszczyznach, stale podnosiły bunty przeciwko prawowitym królom.



Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego, Grudziądz-Tuszewo.

Stefan Czarniecki, przeprawiający się w pościgu za Szwedami przez odnogę morską na wyspę Alsen.

TADEUSZ REJTAN.

Polska nierządem stoi, mawiał rozbawiony za czasów saskich tłum szlachecki, bo potężne sąsiednie państwa chcą słabej Polski, a przeciwko mocnej Polsce rozpoczęłyby wojnę. — Ta nieszczęsna i głupia zasada stała się ostatnim powodem zguby dla dawnej Polski. — Największe wpływy w Polsce pozyskała sobie caryca rosyjska Katarzyna, która na tronie polskim przy pomocy popleczników osadziła swego ulubieńca Stanisława Poniatowskiego, który był wykształconym człowiekiem, ale nigdy nie zdobył się na samodzielność, ulegał bowiem stale Repinowi, rezydentowi carycy w Warszawie, obsadzonej przez wojska rosyjskie. — Część narodu rozumiała dobrze ten poniżający stan i dlatego zawiązano konfederację w Barze, gdzie przedstawiciele szlachty poprzysięgli prowadzić wojnę aż do zupełnego uwolnienia Polski od okupacji wojsk rosyjskich. Jednakże konfederacja barska mimo kilku zwycięstw i bohaterskiej obrony twierdz nie potrafiła się obronić przed naciskiem wojsk rosyjskich, pruskich i austryjackich, gdyż stała na stanowisku utrzymania w Polsce przywilejów szlacheckich, co zrażało do niej mieszczan i lud wiejski, a nieudane porwanie króla przez konfederatów stało się hasłem do pierwszego rozbioru Polski, który został dokonany w r. 1772. Mocarstwa zaborcze nakazały nikczemnemu królowi zwołanie sejmu celem zatwierdzenia dokonanych zaborów. -- Stanisław August rzeczywiście zwołał sejm, na który zjawiło się bardzo mało posłów, bo zaledwie 102, a w tem olbrzymia większość przekupionych przez państwa zaborcze zdrajców. — Cały szereg posłów nie przyjechał do Warszawy zupełnie, gdyż ci wybrańcy szlachty się nie przejmowali strasznem nieszczęściem Ojczyzny, a bali się zemsty okupantów. — Na czele zdrajców stanął niejaki Adam Poniński herbu Łodzia, który ze swoimi stronnikami zawiązał konfederację celem uniemożliwienia zerwania sejmu, a przez podobnych mu zdrajców został wybrany marszałkiem. — Na czele jedenastu patrjotów stanął poseł Tadeusz Rejtan i jego kolega Korsak, którzy nie chcieli dopuścić do obrad nad zatwierdzeniem rozbiorów Polski, gdyż zdrajcy mieli w sejmie olbrzymią większość — Posiedzenie zostało odroczone na dzień 21 kwietnia 1773 r. Posłowie opozycyjni wcisnęli się do sejmu już o godzinie 7 rano i obsadzili trybunę marszałkowską, a gdy o godzinie 12 zjawili się zwolennicy Ponińskiego, wołano do nich: — „Zaklinamy was na Boga i zbawienie duszy, nie zdradzajcie Ojczyzny". — Na sali sejmowej zaczęło się zamieszanie nie tylko wśród posłów, ale i wśród senatorów i istniała nadzieja, że część zdrajców ocknie się i odrzuci wniosek o zatwierdzenie rozbiorów. — Wówczas zdrajca Opaliński widząc, że opozycja opanowała salę sejmową, zwołał posiedzenie do swego prywatnego mieszkania. — Ażeby przeszkodzić posłom w udaniu się na to zdradzieckie posiedzenie, położył się Rejtan u drzwi sejmowych, chcąc swem ciałem zagrodzić zdrajcom przejście. — Z przerażeniem patrzyli wszyscy na leżącego u drzwi Rejtana, lecz nie powstrzymały ich ani zaklęcia, ani wstyd, ani hańba, ale przeszli poprzez jego ciało na zdradzieckie posiedzenie. — Między innemi zrobił to także brat króla, kardynał i prymas Polski Poniatowski.

Po usunięciu nieprzytomnego już ze zmęczenia Rejtana, zdrajcy wrócili na salę sejmową i wybrali specjalną komisję, złożoną przeważnie ze sprzedawczyków, wśród których najgorszym był biskup wileński Massalski. — Komisja ta dopełniła miary hańby narodu polskiego, gdyż zatwierdziła pierwszy rozbiór Polski, za którym poszły następne. — Tadeusz Rejtan, dotknięty tą hańbą i nieszczęściem Ojczyzny, dostał pomieszania umysłu, w którem umarł.



TADEUSZ REJTAN Malował Jan Matejko

Drukiem i nakładem
Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu

WOJSKO POLSKIE 1815—1830.

Nowoczesny bożek wojny Napoleon, który na czele swych olbrzymich wojsk pobił prawie całą Europę, wzbudził wśród polaków, którzy niedawno na skutek rozbiorów stracili swą ojczyznę, duży zapał dla organizacji armji norodowej, której celem było wskrzeszenie Ojczyzny do niepodległego bytu. — Już z końcem 18 wieku utworzyły się we Włoszech pod dowództwem Dąbrowskiego legjony polskie, złożone przeważnie z polaków, którzy jako żołnierze austryjaccy dostali się do niewoli francuskiej, lub dobrowolnie opuszczali wojska zaborców, by walczyć pod polskimi sztandarami. Napoleon widząc bohaterską postawę Legjonów, które oddawały mu niezmierne usługi wejenne, ciągle łudził polaków nadzieją odbudowania Polski, ale niestety w czasie układów pokojowych dużo więcej pamiętał o swych rodzonych braciach, którym porozdawał różne korony, niż o zasługach legjonów i Polsce.

Mimo ostatecznej klęski Napoleona pod Moskwą i Lipskiem legjoniści pozostali mu wierni, a wskutek istnienia legjonowych resztek w czasie kongresu wiedeńskiego w r. 1815, postanowiono z części ziem polskich, zdobytych ongiś przez Napoleona, utworzyć Królestwo polskie, zwane Kongresowem, posiadające własny rząd, sejm i armję, jednakże pod berłem rosyjskiego cara, który koronował się w Warszawie jako król polski.

Bohaterskie kadry legjonowe po długiej tułaczce na całym świecie wróciły do kraju i z nich utworzono dość liczną armję polską, na której czele jako naczelny wódz stanął brat cara, arcyksiąże Konstanty, który ożenił się z polką Grudzińską i wybudował sobie w Warszawie pałac zwany Belwederem. Naczelny wódz kochał na swój sposób podległe mu wojsko polskie i starał się o jak najpiękniejsze umundurowanie, oparte zresztą na wzorach historycznych i polskiej tradycji. W czasie częstych parad wojskowych, które odbywały się na placu saskim, wszyscy mogli podziwiać wprost wspaniałą postawę, doskonale umundurowanych i dobrze wyćwiczonych oddziałów wojskowych. Mimo to jednakże naczelny wódz był znienawidzony przez wojsko, gdyż Konstanty lubiał się znęcać nad ludźmi i za najdrobniejszą usterkę znieważał publicznie tak oficerów jak i żołnierzy. W piwnicach pałacu belwederskiego trzymał przez cały szereg lat majora Łukasińskiego, twórcę polskiej organizacji patrjotycznej, a otaczał się samemi podchlebcami i szpiegami, chociaż sam był również szpiegowany przez cara, który podejrzewał swego brata, że chce się ogłosić niezależnym królem polskim.

Doskonale wyćwiczone i przepiękne umundurowane wojsko polskie rozpoczęło dnia 29. XI. 1830 r. wojnę przeciwko Rosji, a jedynem z powodów przegrania tej wojny i upadku powstania był brak odpowiedniego hartu ducha wśród żołnierzy, wychowanych w ślepem posłuszeństwie i przyzwyczajonych do ulegania moskiewskiej przemocy.

Piękny mundur nie stanowi istoty żołnierza, stanowi ją natomiast miłość ojczyzny, połączona z rozumną karnością i należytem opanowaniem sztuki wojskowej.



WOJSKO POLSKIE (1815—1830)

MALOWAŁ K. GORSKI

Drukiem i nakładem
Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu

Nr. 1. Grenadjer.
,, 2. Woltyżer.
,, 3. Grenadjer gwardji.
,, 4. Ułan — pułk II.
,, 5. Chorąży pułku IV-go piechoty linjowej.
,, 6. Dobosz piechoty linjowej.
,, 7. Strzelec pieszy — pułk I.
,, 8. Strzelec pieszy gwardji.
,, 9. Oficer piechoty linjowej.
,, 10. Adjutant placu.

Nr. 11. Gewaltygier.
,, 12. Adjutant jazdy
,, 13. Generał.
,, 14. Wódz naczelny.
,, 15. Ułan — pułk III oficer.
,, 16. Ułan — pułk I.
,, 17. Oficer artylerji pieszej.
,, 18. Oficer strzelców konnych.
,, 19. Strzelec konnej gwardji.
,, 20. Szkoła wojskowa aplikacyjna.

Nr. 21. Kanonier artylerji pieszej.
,, 22. Oficer artylerji garnizonowej.
,, 23. Oficer korpusu inżynierów.
,, 24. Konnowodny artylerji konnej.
,, 25. Oddział roboczy saperów.
,, 26. Oficer artylerji konnej gwardji.
,, 27. Saper.
,, 28. Żandarm.
,, 29. Weteran.
,, 30. Inwalid.

Matka Boża, Matką i Królową Narodu polskiego.

Już pierwsze chwile historji narodu polskiego związane są bardzo silnie ze czcią dla Najświętszej Marji Panny. Najstarszy zabytek języka polskiego, który się utrzymał w niezmienionej formie do dni naszych, to pieśń św. Wojciecha: Bogu Rodzica-Dziewica, Bogiem sławiona Maryja, U Twego Syna Gospodzina, ziści nam spust winam Kyrie elejson. Szczególną czcią do Matki Boskiej odznaczało się zawsze rycerstwo polskie, a wspomniana pieśń odgrywała przez szereg wieków rolę hymnu narodowego. W czasie bitwy pod Grunwaldem zastępy polskie postępowały w takt odmawianej wspólnie modlitwy Zdrowaś Marja, a rycerze nosili zawsze na pancerzu ryngraf N. M. P.

W czasie naszej najcięższej niedoli naród nasz uciekał się do niej z największą ufnością, a w czasie strasznego szwedzkiego potopu, który we wieku XVII zalał całą Polskę, osłabioną przez wojnę ze wszystkiemi sąsiadami, obrona Częstochowy, gdzie mieści się sławny klasztor OO. Paulinów wraz ze sławnym Jej cudownym obrazem, stała się hasłem do obrony niepodległości naszego państwa. W tem też czasie powstał tytuł szczególny dla Najświętszej Marji Panny, a mianowicie: Królowa Korony polskiej.

W smutnych czasach rozbiorowych znowu nasz naród ze szczególną nabożnością zwracał się do Najświętszej Marji Panny i z tem większą ufnością i z tem większą dumą narodową zwał ją Królową Korony polskiej, im więcej musiał znosić prześladowań od zaborczych królów i cesarzy. Nasi najwięksi poeci, jak Mickiewicz, poświęcali N. M. P. swe najlepsze dzieła i pisali, jak n. p. Słowacki, najwspanialsze hymny, a matka-polka wyprawiając w bój syna o wolność Polski zakładała zawsze na jego piersi szkaplerz lub medalik Matki Boskiej.

Gdy po odzyskaniu wolności Ojczyzna nasza znalazła się w bardzo wielkiem niebezpieczeństwie z powodu bolszewickiego najazdu, obecny Ojciec św. Pius XI, a wówczas nuncjusz papieski w Warszawie, wraz ze wszystkiemi polskiemi biskupami polecili całemu norodowi polskiemu zanoszenie modłów do Matki Bożej i rzeczywiście w dzień jej głównego święta, to jest w dzień Wniebowzięcia dnia 15 sierpnia 1920 r. wojska polskie odniosły decydujące zwycięstwo nad bolszewikami zwane „cudem nad Wisłą“.

Jak przed wiekami tak i teraz cały Naród Polski woła: Idźmy, tulmy się jak dziatki, do serca Maryi Matki. To serce zna dzieci głos, odwróci bolesny cios“.



MATKA BOSKA Z DZIECIĄTKIEM JEZUS,
KTÓREJ HOŁDUJE LUD POLSKI.

Drukiem Zakładów Graficznych
Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.